Rok I. Warszawa, Niedziela 10 lutego 1929. Cena 20 gr. Nr. 3.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

KWESTJA RZYMSKA

Kwestja rzymska jest już w przededniu całkowitego rozstrzygnięcia i rozwiązania, zgodnie z zasadami sprawiedliwości. Specjalny układ ma zagwarantować całkowitą niezależność i suwerenność Stolicy Apostolskiej, niezbędne w wykonywaniu urzędu najwyższego Pasterza narodów chrześcijańskich.

Wobec państwowego ustroju społeczeństw, niezależnie od jego form politycznych, każdemu człowiekowi przedstawia się alternatywa: posiadać władzę, lub jej być poddanym, panowanie lub poddaństwo.

Papież w sprawowaniu swego posłannictwa wszechświatowego musi być całkowicie niezależnym. Ponieważ zaś byłoby to niemożliwe w warunkach poddaństwa, czy obywatelstwa, przeto Ojciec chrześcijaństwa musi być sam panującym. Innego wyjścia z cieśniny tego dylematu niema i być nie może.

Zdawałoby się, że właśnie Rząd włoski po zaborze Państwa Kościelnego wynalazł owo „tertium“, w ustawie gwarancyjnej z r. 1871, zabezpieczającej eksterytorjalność Watykanu oraz swobodę komunikowaniu się Stolicy św. z Episkopatem całego świata. Pomijając już nawet prawa historyczne Papiestwa do Państwa Kościelnego, ale traktując kwestję rzymską „in merito“, musimy uznać, że nie darmo Pius IX odrzucił proponowane przez zaborczy Rząd włoski gwarancje. W samym charakterze ich, jako aktu jednostronnego, określonego dowolnie, tkwił pierwiastek zależności. Jest to „niezależność“, zależna w zasadzie od „łaski“ Rządu i Parlamentu włoskiego. Kto się odważał targnąć na Ojcowiznę św. Piotra, mógł się odważyć podnieść rękę i na Watykan. Zresztą, wykluczając nawet tę ostatnią ewentualność, niezliczone szykany, których Stolica św. była przedmiotem ze strony władzy świeckiej we Włoszech oraz rozliczne dekrety i ustawy prześladowcze, wydane po r. 1871, dowodziły aż nadto dobitnie nietrwałości i fikcyjności gwarancyj politycznych, opartych na jednostronnych zobowiązaniach Rządu włoskiego.

Według ustawy gwarancyjnej (art. 1) osoba Papieża miała być święta i nienaruszalną; mimo to, po zaborze Rzymu, okrzyki: „Abbasso il Papa“, ohydne karykatury i niecne wycieczki pism radykalnych przeciw Papieżowi uchodziły bez karnie. Papież w wykonywaniu urzędu apostolskiego miał używać całkowitej swobody (art. 3); tymczasem encykliki swoje wielokrotnie musiał drukować w Genewie; skoro zaś ukazywały się w pismach włoskich (r. 1871 i 1873), zaraz je rząd skonfiskował. Artykułami XV i XVI ustawy o rękojmiach zrzekł się rząd włoski wszelkiego prawa do nominacji biskupów; gdy jednak Stolica św. w r. 1872 i 1873 mianowała 29 biskupów, władze rządowe odmówiły im skromnej dotacji ze skarbu państwa. Duchowieństwu katolickiemu dokuczał rząd w przeróżny sposób, podczas gdy predykantów protestanckich i księży lub zakonników apostatów brał w opiekę. W r. 1875 rozciągnął obowiązek służby wojskowej na wszystkich duchownych do 35 roku życia.

Układ i Konkordat, które ma zawrzeć obecny Rząd włoski ze Stolicą Apostolską, niewątpliwie ureguluje dotychczasowe nienormalne stosunki państwowo - kościelne we Włoszech.

PAKT MOSKIEWSKI

PODPISANY

PRZEZ POLSKĘ, RUMUNJĘ, ESTONJĘ, ŁOTWĘ I SOWIETY.

MOSKWA, 9. 2. (PAT.) — O godz. 7. 20 w sali konferencyjnej Nakormindiełu odbyło się podpisanie protokułu Litwinowa przez przedstawicieli Polski, Z. S. R. R. Rumunji, Estonji i Łotwy. Zagajając posiedzenie, zastępca Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Litwinow wygłosił długie przemówienie, na które odpowiedział Poseł Polski p. Patek. Podpisy złożone zostały przez przedstawicieli państw w następującej kolejności: Ozols (Łotwa), Selijamaa (Estonja), Patek (Polska), Davila (Rumunja). Ceremonja podpisu trwała 30 minut.

PRZEMÓWIENIE POSŁA POLSKIEGO

MOSKWA, 9. 2. (PAT.) — Po złożeniu podpisów na protokóle Litwinowa poseł Rzeczypospolitej w Moskwie minister p. St. Patek wygłosił następujące przemówienie:

„Dziś podpisaliśmy protokół, który stanowi krok naprzód na drodze wzajemnego zbliżenia się krajów, które reprezentujemy. Jest-to jednocześnie nowy krok naprzód na drodze do zagwarantowania światu tego pokoju, o którym mówi Pakt Kelloga. Pod tym względem Protokół, przez nas podpisany, ma charakter prowizoryczny i przyśpieszający zastosowanie Paktu w praktyce życiowej; jednakże nawet wtedy, gdy Pakt Kellogga uprawomocni się zgodnie ze swoim artykułem 3-cim, to i wówczas Protokół ten pozostanie na zawsze pięknem wspomnieniem i dowodem naszych najlepszych pokojowych tendencyj i wysiłków energji naszej w kierunku zrealizowania idei pokoju światowego. Nie straci on również nigdy swego znaczenia dla rozwoju jaknajlepszych stosunków w całej Europie Wschodniej. Składam pokłon twórcom Paktu Kellogga, inicjatorom dzisiejszego naszego Protokółu oraz współpodpisującym i tym, którzy zechcą się do niego przyłączyć. Dla tych, którzy zapragną tego przyłączenia, pozostawiamy drzwi szeroko otwarte“.

WATYKAN A LIGA NARODÓW.

BERLIN, 9. 2. (PAT.) — Berliner Tageblatt w depeszy z Genewy donosi, z powołaniem się na informacje miarodajnych kół katolickich, znających dokładnie poglądy Watykanu, iż wszelkie wiadomości o rzekomych zamiarach stolicy Apostolskiej wstąpienia do Ligi Narodów, są zupełnie nieścisłe. Stolica Apostolska nawet po uregulowaniu stosunku swego do Państwa Włoskiego, nie ma zamiaru wstępować do Ligi Narodów.

GENEWA, 9. 2. (PAT.) — Szwajc. Ajencja Telegraficzna. W związku z historycznem wydarzeniem, dojścia do porozumienia pomiędzy Watykanem a Kwirynałem, wchodzi też na porządek dzienny sprawa ustosunkowania się Watykanu do Ligi Narodów. W kołach zbliżonych do Ligi Narodów, niema dotychczas zdecydowanego poglądu w tej sprawie. Jednakże wskazuje się tu na opinję pewnej bardzo wybitnej osobistości z kół katolickich, która w swoim czasie szeroko motywowała pogląd, iż Watykan nie może być członkiem Ligi Narodów.

Pakt moskiewski podpisany

KRÓL JERZY OPUŚCIŁ LONDYN

LONDYN 9. 2. (PAT.) — Dzisiaj o godz. 10.,30 rano król Jerzy odjechał z pałacu Buckingham do Craigwell House Bognor. O godzinie odjazdu króla z pałacu wiedziano tylko w jego otoczeniu najbliższem. Król przeniesiony został z największą ostrożnością ze swej sypialni do specjalnie przygotowanego ambulansu samochodowego. W wozie ambulansowym odjechali z królem lekarz i dwie sanitarjuszki. W chwili, gdy wolno posuwający się ambulans mijał bramę północną, prowadzącą z ogrodów pałacowych na ulicę, przed ogrodzeniem zgromadziły się bardzo liczne rzesze publiczności, przyglądającej się odjazdowi. Przy tem pierwszem od wielu miesięcy spotkaniu się króla z mieszkańcami stolicy świadkowie tego niezwykłego odjazdu zachowali należną chwili powagę i spokój, odkrywając głowy na powitanie monarchy, który polecił otworzyć okno ambulansu i uniósłszy się nieco na poduszkach, odpowiadał na powitania ruchem ręki.

LONDYN, 9. 2. (PAT.) — Król przybył pomyślnie do Bognor

Jak donoszą ajencje telegraficzne, przyszły włoski Konkordat zapewni moc prawną przepisom Kodeksu Kanonicznego w dziedzinie życia religijnego, kościelnego i publicznego ludności katolickiej, zwłaszcza zaś w sprawach wychowania młodzieży w szkołach i ustawodawstwa małżeńskiego. Konkordat ten niewątpliwie spotęguje rozwój życia katolickiego we Włoszech.

Układ zaś, rozstrzygający kwestję rzymską, ułatwi Stolicy św. komunikowanie się z całym światem katolickim i podniesie jej powagę i wpływ we wszystkich państwach. Przedewszystkiem dla Włoch rozwiązanie tej doniosłej kwestji przedstawia nieocenione korzyści. Cała powaga i cała wszechświatowa potęga katolicyzmu stanie się doniosłym czynnikiem w rozwoju narodowej myśli włoskiej.

Nadzieje katolickich patrjotów włoskich z lepszej doby walk o zjednoczenie: Sylvio Pellico, Manzoniego, Cantu, Ventury i tylu innych ziściłyby się. Włochy, popierające katolicyzm, jako główną ostoję narodowego bytu, staną się niespożytą potęgą społeczną i polityczną przez katolicyzm.

S. M.

DZIEŃ POLITYCZNY

SŁUSZNIE.

Wczoraj Sejm przy trzeciem czytaniu preliminarza budżetowego na rok 1929-30, głosami Klubu Narodowego, Chrz.-Dem., N. P. R. z prawicy, Bi. Bezp., Frakcji Rew. PPS., oraz Katolików Białorusinów, Rusinów i Niemców, przywrócił skreślone kredyty przy poprzedniem czytaniu w budżecie Min. Wyzn. Rel. i Oświecenia Publ. :

1) 40 tys. zł. dotacji na katolicki Uniwersytet w Lublinie.

2) 147 tys. zł. na wydatki pocztowe wyznania rzymsko-katolickiego.

Następnie ze względów formalnych, p. Marszałek Daszyński wcale nie poddał pod głosowanie wniosku pos. Czapińskie go o skreśleniu całego budżetu Departamentu Wyznań, wniosek zaś demonstracyjny tegoż posła o skreślenie 1000 zł. z uposażenia duchowieństwa katolickiego, został przez Sejm odrzucony.

Dalej, na wniosek Rządu, Sejm skreślił wstawione do budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. 110 tys. zł. na cele organizacyjne Uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

W ten sposób demonstracyjne wnioski lewicowe, dotyczące budżetu Ministerstwa W. R. i O. Publ., znalazły w większości Sejmu słuszną ocenę.

REFORMA KONSTYTUCJI.

W kołach parlamentarnych kursuje pogłoska, że prace nad reformą Konstytucji rozpoczęte zostaną przez Sejm dopiero jesienią r. b.

TRAKTAT HANDL. Z SOWIETAMI.

Pomiędzy Poselstwem Polskiem w Moskwie a Komisarjatem Hadlu Z. S. S. R. odbyły się wstępne rozmowy informacyjne, dotyczące rozpoczęcia rokowań o traktat handlowy. Zawarcie tego traktatu leży obecnie w interesie obu państw ze względu na znaczne wzmożenie w ciągu ostatnich lat obrotu towarowego polsko - sowieckiego.

ROKOWANIA Z NIEMCAMI.

Powrócił do Warszawy Poseł Rzeszy, Niemieckiej, p. Rauscher, który przeszło dwa tygodnie konferował z Rządem niemieckim w sprawach, dotyczących rokowań o traktat handlowy między Polską a Niemcami.

Układ Rzymski

RZYM, 9. 2. (AW.) — Formalne podpisanie układu między Watykanem a Rządem włoskim odbyć się ma w poniedziałek 11 b. m. w Pałacu Laterańskim. Układ podpisze z jednej strony Kardynał Gasparri, z drugiej p. Mussolini.

Zawody w Zakopanem

ZAKOPANE. 9. 2. — W biegu, złożonym o mistrzostwo Polski i Fis, pierwsze miejsce przyznano p. Vinjarengen (Norwegja), mistrz na rok 1929, drugie Stenen (Norwegja), 3) Jenerninen (Finlandja), 4) Br. Czech (Polska).

ZAKOPANE, 9. 2. W skokach do kombinacji, pierwsze miejsce zajął Rund (Norwegja, drugi Johannson (Szwecja), dziesiąte Br. Czech (Polska).

SEJM

(Posiedzenie w dniu 9 b. m.)

UCZCZENIE DZIESIĘCIOLECIA.

Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie Sejmu zagaił p. Marszałek Daszyński przemówieniem, w którem przypomniał, że właśnie 10 lat mija od dnia zebrania się pierwszego od czasów rozbioru Państwa naszego Sejmu zjednoczonej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Polska budowała swój dom państwowy — oświadczył p. Marszałek — w huraganie rewolucyjnym. Instynkt narodu wskazał fundamenty, na których trzeba było dom budować. Fundamentami najmocniejszemi okazały się: republika jako forma rządu, a demokracja parlamentarna jako jej ustrój wewnętrzny. Ani monarchja dziedziczna, ani cezaryzm, ani dyktatura choćby najpotężniejszej jednostki, nie mogły stać się w rewolucyjnej zawierusze czasów powojennych fundamentem Państwa. Jedynym argumentem pewnym dla kotwicy nawy państwowej były serca jaknajszerszego ogółu obywateli. Rząd Józefa Piłsudskiego, którego władza ówczesna nosiła charakter dyktatury faktycznej, rozpisał też co rychlej pierwsze wybory do Sejmu i zwołał ten Sejm do Warszawy w dniu 9 lutego 1919 r. W ręce tego Sejmu Piłsudski złożył swoją władzę i z powrotem ją od Sejmu otrzymał, wybrany Naczelnikiem Państwa.

Na tym burzliwym odcinku dziejów naszych potwierdza się stara prawda w historji państw, znajdujących się w groźnem niebezpieczeństwie, że podczas burzy i groźby zagłady, cały naród jak jeden mąż powołany być powinien do obrony swych praw i swojej niepodległości ofiarą życia i mienia. Jakże jednak często o tej starej prawdzie zapominano po burzy...

Trzy dotychczasowe Sejmy uchwaliły 1110 ustaw (tu p. Marszałek wymienia najważniejsze z nich). Czujemy wszyscy, że ta wielka liczba ustaw, koniecznych w młodem Państwie, to dopiero początek. Czeka Sejmy Polskie jeszcze ogrom pracy. Ale wszyscy czujemy, że parlament bez pomocy Rządu i ludności tego ogromu pracy nie dokona, zwłaszcza, gdy czas jego obrad jest coraz skąpiej wymierzany.

Nie minęło tych 10 lat bez głębszych, nieraz gorzkich, doświadczeń. Sejm nasz odznacza się nadmierną ilością grup i stronnictw. Zjawisko to płynie z kilku środowisk narodowych, które nie doszły jeszcze do poznania sfery interesów, wspólnych z innemi narodami, dalej z niedorozwoju ekonomicznego całego społeczeństwa. Żaden chyba parlament świata nie musiał znosić tyle zarzutów o uprawianie demagogji, jak parlament polski. Jako członek Sejmu od pierwszego dnia jego istnienia przyznaję istnienie wśród parlamentarzystów polskich tej choroby. Bijąc się w piersi i przyznając się do winy, śmiem jednak zapytać, czy też demagogja obcą była kiedy cezarom, dyktatorom, ba, nawet królom dziedzicznym, gdy się znaleźli w kłopocie i w walce z wielkiemi trudnościami rządzenia?

Młody parlament zmartwychwstałego państwa przelewał wielokrotnie swoje uprawnienia w dziedzinie ustawodawstwa na władzę wykonawczą. Prawodawstwo dekretowe rozkrzewiło się też w Polsce bardzo bujnie. Ta rezygnacja Sejmu nie zawsze dawała w praktyce rezultaty, odpowiadające motywom Wysokiej Izby, i powinna być uważana jako środek zupełnie wyjątkowy w ustroju parlamentarnym.

Sejm wraz z Senatem jako Zgromadzenie Narodowe trzykrotnie wykonał prawo wyboru głowy państwa: Prezydenta Rzeczypospolitej. Pierwszego przez nas wybranego Prezydenta zamordował zbrodniczy fanatyk. (Posłowie wstają). Ofiara życia ś. p. Narutowicza, złożona w służbie Ojczyzny, nie została dotąd przez Sejm wedle wielkości męża uczczona trwałym pomnikiem. Odpowiedni wniosek zostanie Wysokiej Izbie przedłożony.

Parlamentaryzm polski przechodzi kryzys. Zakres jego pracy ustawodawczej i kontrolującej jest przez licznych obywateli kwestjonowany i bardzo ostro zwalczany. Walka o zmianę Konstytucji toczyć się będzie na terenie Komisji Konstytucyjnej i w pełnej Izbie. Jedno tylko życzenie wypowiedzieć się ośmielę w interesie dobrego imienia i normalnego życia kraju: oby dyskusje konstytucyjne odbywały się w świetle jawności i odpowiedzialności, a nie przy pomocy obelg, złorzeczeń i pogróżek. Parlamentaryzm demokratyczny jest konieczną fazą życia konstytucyjnego Polski. Nie może bowiem Polska dziś wrócić do rządów jednostki — mniejsza o jej urzędową nazwę. Jeśli tak jest, muszą z faktu tego tak władza ustawodawcza, jak i władza wykonawcza wyciągnąć decydujące wnioski, a najważniejszym z nich jest codzienna, lojalna, szczera, ideą dobra publicznego przeniknięta współpraca obu władz. (Oklaski). Nie lękajmy się konfliktów, płynących z różnicy interesów i pojęć w Rządzie, czy w Sejmie. Ale niechaj nikt z polskich władz konstytucyjnych nie ma prawa zarzucić, że świadomie zdradza interes Państwa, że świadomie pracuje na jego szkodę! (Oklaski).

W dziesiątą rocznicę istnienia i pracy Sejmu składam mu pełne uszanowania życzenia, aby zawsze był przedstawicielstwem godnem wielkiego Narodu .(Oklaski).

Następnie posiedzenie przerwano na 15 minut.

GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM.

Po wznowieniu posiedzenia przemówił pos. Byrka jako sprawozdawca jeneralny, poczem przystąpiono do głosowania nad 429 zgłoszonemi do budżetu poprawkami, zarówno przez stronnictwa jak i przez Rząd.

Poprawki rządowe zostały naogół odrzucone, tak m. in. poprawka o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego Min. Spr. Wewn. w pełnej sumie 6 milj. zł. Szanse przejścia miał wprawdzie następny wniosek, zgłoszony przez Ch. Dem., aby fundusz ten przyznać w połowie preliminowanej wysokości t. j. 3 milj. zł., poprawka ta jednak upadła wskutek stanowiska B. B., którego prezes p. Sławek oświadczył, iż „sprawa ta nie nadaje się do targów“ i dlatego klub jego powstrzyma się od głosowania. Również upadła (174 głosami przeciw 158) poprawka rządowa, aby fundusz dyspozycyjny Min. Spr. Zagranicznych, zmniejszony do 6 i pół milj. zł., podnieść do preliminowanej sumy 7.200.000 zł., a tak samo poprawki o wznowienie szeregu skreślonych pozycyj w wydatkach, zwłaszcza Min. Spr. Wojsk. oraz o przywrócenie dochodu z podatku majątkowego, który komisja podniosła do 90 milj., do preliminowanych przez Rząd 65 milj.

Przeszły natomiast poprawki rządowe w dziale Min. Komunikacji, przywracające ogółem 5.976.000 zł. skreślonych wydatków (2.226.000 na utrzymanie dróg, 2.200.000 na zakup parowozów i 1.550.000 na zakup taboru) oraz w budżecie Min. Pracy drobna poprawka, przywracająca 30.000 zł. na podróże i przesiedlenia.

Co do skreśleń na etaty osobowe w centrali Min. Spr. Wewn. na sumę 204.881 zł. wniosek rządowy o pełną restytucję upadł, ale przeszedł wniosek p. Rataja, ograniczający to skreślenie do sumy 100.000 zł. Przyszły dalej w budżecie Min. Wyznań i Oświecenia wnioski Rządu stawiane wraz ze stronnictwami prawicy i centrum o przywrócenie skreślonych sum: 147.000 zł. na wydatki wyznania katolickiego (koszty poczty) i 40.000 zł. na uniwersytet w Lublinie oraz wniosek Rządu o skreślenie w tym budżecie 110.000 zł., wystawionych przez Komisję na studja organizacyjne celem założenia we Lwowie uniwersytetu ukraińskiego.

Z poprawek oszczędnościowych stawianych przez Klub Narodowy (pos. Korneckiego) przeszło tylko skreślenie 4 milj. z wydatków monopolu spirytusowego (o 2 milj .zmniejszono wydatek na zakup flaszek i o dalsze 2 na koszty fabrykacji), wniosek o zmniejszenie w tymże monopolu wydatków nadzwyczajnych o 2 milj. upadł 175 głosami przeciw 173. Nadto na wniosek Piasta i P. P. S. skreślono 1 miljon zł. w wydatkach monopolu solnego na zakup worków. Dalej na wniosek pos. Korneckiego skreślono w uwagach do szeregu subwencyj w budżecie Ministerstwa Rolnictwa objaśnienia, iż pewne sumy muszą pójść dla ukraińskiego towarzystwa Sielskij Hospodar.

Wnioski PPS. i Stronnictwa Chłopskiego o skrócenie czasu służby w wojsku upadły tak samo jak i wnioski o zmniejszenie etatu. Najmniejszego skreślenia (200 tysięcy ludzi zamiast 210.589) żądał wniosek Wyzwolenia popierany przez całą lewicę polską i mniejszości narodowe, który jednak upadł 180 głosami przeciw 153. Podobnie odrzucono (189 głosów przeciw 154) poprawkę tychże grup o zmniejszenie etatu w policji. Natomiast przeszła poprawka Piasta o zwiększenie żołdu szeregowych w wojsku o 100 proc., co czyni 7.618.561 zł., gdyż oprócz wnioskodawców poparły ją wymienione wyżej stronnictwa. Nadto na wniosek Wyzwolenia skreślono w wydatkach wojskowych 902.187 zł. na potrzeby ropne (187 głosów przeciw 157).

Sprawa wznowienia pozycji 5 i pół milj. zł. na koszta leczenia dla ubogiej ludności, która figuruje w obecnym już budżecie, ale nie jest wykonana, gdyż Rząd zasłania się brakiem norm prawnych i którą też komisja ostatecznie odrzuciła, została podjęta przez Stronnictwo Chłopskie, nie uzyskała jednak większości, gdyż PPS. i Wyzwolenie wstrzymały się od głosowania, poprzestając na deklaracji domagającej się od Rządu wniosku co do tych właśnie norm prawnych.

Upadły również poprawki Wyzwolenia: o skreślenie 9 milj. zł. na budowę dyrekcji kolejowej w Chełmie (odrzucona 176 głosami przeciw 127) i o skreślenie 204.850 zł. na wydatki specjalne wyznań religijnych (186 głosów przeciw 154), natomiast przyjęto powiększenie kwoty na budowę szkół powszechnych o 10 milj. zł.

W Ministerstwie Pracy przeszła poprawka NPR. (174 przeciw 143 głosom) powiększająca o 350 tys. zł. pozycje na kolonje letnie, w budżecie zaś Min. Reform Rolnych wnioski socjalistów o zwiększenie wydatków na zapomogi i kredyty ulgowe i 5.800.000 zł. oraz na ulgowe oprocentowanie pożyczek Banku Rolnego o 875.000 zł.

Następnie głosowano nad 10 poprawkami zgłoszonemi do ustawy skarbowej. Przyjęto z nich tylko jedną wniesioną przez Rząd do art. 6, która przekroczenia budżetowe rozszerza znosząc uchwalone przez komisję ograniczenie ich do klęsk żywiołowych i innych nagłych wypadków i znosząc obowiązek ogłoszenia uchwały Rady Ministrów w Monitorze Polskim.

Ogółem podwyższono wydatki o 29.929.255 zł., dochody (w monopolach) o 5 milj., tak że nadwyżka budżetowa zamiast 203 milj. proponowanych przez Komisję wyniesie 178 milj. zł.

W poniedziałek trzecie czytanie budżetu.

DZIESIĘCIOLECIE SEJMU.

Temi dniami Sejm obchodził pierwsze dziesięciolecie swego istnienia. W dniu bowiem 9-go lutego 1919 r. rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, w południe poświęcenie gmachu sejmowego, wieczorem przyjęcie posłów na raucie wydanym na Zamku przez Naczelnika Państwa, nazajutrz zaś otwarcie pierwszego posiedzenia.

W niezwykle podniosłym nastroju odbywały się te uroczystości. Wszak to już 88 lat upłynęło, od kiedy w stolicy obradował po raz ostatni Sejm, podczas powstania z r. 1831. Wszak w latach wojennych, gdy państwa centralne stworzyły fikcyjną niepodległość Polski, aby z niej wyciągnąć rekruta, słowo „Sejm“ było tem najmocniejszem hasłem, które demaskowało całą obłudę niemiecko - austrjackiej gry. Nie pomogło tworzenie pozorów reprezentacji narodowej z mianowanej, a potem częściowo nawet wybieranej Rady Stanu, nie pomogło powołanie Rady Regencyjnej jako symbolu najwyższej władzy, ale bez należytej egzekutywy, ani też utworzenie Rządu polskiego, zależnego od Berlina: społeczeństwo domagało się Sejmu jako jedynej prawdziwej i istotnej gwarancji niepodległości. Oddając władzę swoją w ręce Piłsudskiego, Rada Regencyjna wskazała na mający się w najbliższej przyszłości zebrać Sejm Ustawodawczy jako na tę instytucję, która będąc bezpośrednim wyrazem całego narodu określi ostatecznie jego ustrój polityczny, do tej chwili prowizoryczny. I jednym też z pierwszych dekretów nowego Naczelnika Państwa było rozpisanie na 26 stycznia 1919 r. wyborów sejmowych, w dwa tygodnie później Sejm już był w Warszawie zebrany, na trzeciem zaś posiedzeniu sejmowem (20 lutego) Piłsudski złożył w ręce Sejmu władzę Naczelnika Państwa, którą jednomyślną uchwałą, wedle t. zw. małej Konstytucji, Sejm z powrotem mu powierzył.

Wprawdzie nie całą jeszcze Polskę reprezentował Sejm Ustawodawczy w swoich początkach, był jednak tak pełnem przedstawicielstwem narodu, jakie tylko było możliwe w warunkach ówczesnych. Wybory odbyły się tylko na terenie Kongresówki (i to z powodu działań wojennych w paru okręgach dopiero później je przeprowadzono) oraz w zachodniej Małopolsce. Ze wschodnich okręgów Małopolski, gdzie się toczyła walka z Ukraińcami, z Cieszyńskiego, zajętego przez Czechów, wreszcie z ziem b. zaboru pruskiego, gdzie dopiero zdążono wypędzić Niemców z Poznańskiego i zacząć organizowanie władz, a gdzie Pomorze i Śląsk jeszcze czekały na wybicie swojej godziny, — z tych wszystkich części Polski zamiast nowowybranych posłów weszli posłowie dotychczasowi do wiedeńskiej Rady Państwa i berlińskiego Reichstagu. W parę miesięcy później dopiero zastąpili ich z Poznańskiego posłowie świeżo wybrani (zresztą przeważnie ci sami), w rok później weszli także nowi posłowie z Pomorza, w marcu 1922 weszła w skład Sejmu warszawskiego delegacja Sejmu wileńskiego, na Śląsku zaś i na wschodzie Polski pierwsze wybory w niepodległem państwie przeprowadzone były dopiero w listopadzie 1922 r., kiedy wybierano pierwszy na podstawie nowej Konstytucji Sejm zwyczajny.

Uroczystości otwarcia przed dziesięciu laty dokonano w nastroju niezwykle podniosłym i solennym. Nabożeństwo w katedrze odprawił ks. Arcybiskup Kakowski, kazanie wygłosił ks. Arcybiskup Teodorowicz i było to po nieśmiertelnych kazaniach Skargi najpotężniejsze słowo, które nową Polskę powiązało z dawną, a wspominając całe męczeństwo niewoli, roztoczyło także obraz olbrzymiej doniosłości zadań, jakie czekały nowych wybrańców narodu. Następnie poświęcenia sali sejmowej dokonał ks. Arcybiskup Dalbor.

Otwarcia Sejmu w dniu 10 lutego dokonał osobiście o godz. 11 i pół rano Naczelnik Państwa Piłsudski w towarzystwie Prezesa Ministrów Paderewskiego, odczytując orędzie.

„Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój triumf w dniu dzisiejszym — mówiło orędzie. — Dzisiaj mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej i ciężkiej nocy cierpień... Obdarzeni dziś zaufaniem narodu macie dać mu podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa Konstytucyjnego. Na tej podstawie utworzycie Rząd, oparty o prawa, przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa, przez was uchwalone, bedą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny“.

Następnie objal przewodnictwo ze starszeństwa sędziwy książę Ferdynand Radziwiłł, prezes berlińskiego Koła Polskiego. Na posiedzeniu następnem, w 4 dni później, Marszałkiem Sejmu został wybrany pos. Wojciech Trąmpczyński.

Marjan Grzegorczyk.

EUROPA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

ZMIANA KIERUNKU GOLFSTREMU. — GOLFSTREM A KLIMAT EUROPY. — PRZESADNE OBAWY. — SYBERYJSKI KLIMAT EUROPY. — UPAŁY ZIMNA. — MOCNE FUNDAMENTY.

Według wiadomości z Oslo, okręty transatlantyckie stwierdziły pewne znaczne nawet odchylenie kierunku biegu Golfstremu, bardzo dla Europy niekorzystne. W jednym punkcie prąd ten, który jest źródłem ciepła dla lądu europejskiego, wbrew poprzedniemu wschodniemu kierunkowi, przyjął zdecydowanie kierunek zachodni.

Meteorologowie norwescy tym faktem tłomaczą chłody w okresie letnim kilku ostatnich lat.

Wszelkie zmiany kierunku i charakteru prądów morskich odbijają się bezpośrednio na stanie atmosferycznym całego ich szlaku. Dla Europy pierwszorzędną wartość posiada Golfstrem. Przynosi on ze sobą wody tropikalne z drugiej półkuli ziemskiej, a nagromadzoną w nich energję cieplną stopniowo oddaje u brzegów europejskich. Dzięki temu ciepłota wód europejskich jest wszędzie wyższą od normy, jaką dopuszcza szerokość geograficzna tych punktów. Na portugalskiem i hiszpańskiem wybrzeżu nadwyżka ta stanowi 2 — 4 stopnie, na francuskiem 4 stopnie, angielskiem 5 — 8 stopni, a norweskiem 8 — 10 stopni. To sprawia, że tu wody wybrzeży nie zamarzają nigdy, a nawet arktyczne góry lodowe trzymają się od nich zdaleka.

Od wody ogrzewa się stykające się z nią powietrze, co wpływa na zmianę jego ciśnienia, a w dalszym ciagu powoduje silne wiatry w stronę lądu, niosąc z sobą ciepło i opary wodne. Golfstrem wpływa w ten sposób na znaczne złagodzenie temperatur, zmiękczając ostrość zimy i upałów letnich, zmniejszając w ten sposób amplitudę, t. j. granice najniższej i najwyższej temperatury w ciągu roku. Wykazują to zupełnie jasno wykresy, poczynione przez obserwatorja naukowe.

Podobnie zmieniony jest średni stopień ciepłoty wielu punktów, które pod wpływem prądów morskich znacznie nieraz oddalają się od normalnej temperatury, której wymaga szerokość geograficzna.

Stwierdzono więc, że cała Europa ma zbyt wysoką temperaturę w stosunku do swego geograficznego położenia, za to wschód Północnej Ameryki jest zbyt chłodny. Ocean Atlantycki w zimie zaciepły, w lecie za chłodny. Wskutek działania Golfstremu u brzegów Lofotu np. temperatura średnia wynosi 0 stopni, gdy właściwie powinna mieć 26 stopni poniżej zera.

Dlatego właśnie wybrzeże Norwegji na całej swej długości jest wolne od lodu nawet w porze zimowej, a przeciwległe mu wybrzeże amerykańskie i na Grenlandji przez cały rok pokryte jest lodem.

Ma to, oczywiście, olbrzymi wpływ na gospodarcze warunki tych wszystkich okolic.

Odpowiednio do kierunku Golfstremu zmienia się linja zadrzewienia i roślin ziarnistych, a w szczególności zboża.

Pierwsza dochodzi w Europie ponad 70 stopni, aż do Nordkapu, a w Rosji dosięga prawie okolicy podbiegunowej; — w Ameryce zaś załamuje się u wysp Neufundlandzkich aż do 50 stopni (szerokość Frankfurtu nad Menem).

Druga na wybrzeżu norweskiem dochodzi do 70 stopni i w Rosji nieco poniżej terenów podbiegunowych; — w Ameryce Północnej zaś dla jarych zbóż linja ta biegnie koło Mackenzie (62 stopnie), później spada na Labradorze do 50 stopni i koło Neufundlandu do 45 stopni (szerokość Medjolanu).

Różnice te wskazują dobitnie na skutki działania Golfstremu.

Przez wiele dziesiątków lat obserwowano i notowano ściśle zmiany temperatury i kierunku Golfstremu, w stosunku do zmian klimatu europejskiego i na podstawie tych statystyk opracowywano przewidywania pogody na najbliższą przyszłość.

Golfstrem polega pewnym zmianom, które utrzymują się przez przeciąg całego roku, a nawet dłużej, pociągając za sobą zmiany klimatu europejskiego. Stwierdzono również, że temperatura wody i powietrza utrzymuje się długo bez znacznych zmian, tak, że w miesiącu lipcu można z całą pewnością określić ciepło całego lata i w grudniu przewidzieć ogólną temperaturę zimy.

Prądy powietrzne przenoszą następnie wpływy Golfstremu w głąb lądu, co w Europie jest bardzo ułatwione, gdyż na drodze nie spotykają żadnych gór bardzo wysokich. Prądy te idą całemi strefami i im dalej od wybrzeża, tem później dochodzą. Stąd też np. temperatura, panująca w Norwegji w miesiącach przedzimowych (listopad—styczeń), przechodzi do środkowej Europy dopiero w lutym i trwa do kwietnia.

Przyjęte jest jako pewnik naukowy, że zanik, albo nawet znaczne zmniejszenie się prądów Atlantyckich będzie zawsze katastrofą klimatyczną i gospodarczą dla Europy.

Tak jednak wielkie są masy wody w prądach Atlantyckich i tak olbrzymiem jest stykające się z niemi morze powietrzne, że tylko niezwykłe katastrofy mogłyby spowodować zasadnicze zmiany w stosunkach klimatycznych.

Według wiadomości z Oslo teraz właśnie zanotowano wybuchy podmorskich wulkanów, ale niemożliwą jest rzeczą określenie, na jakim odcinku Golfsremu mogło się to wydarzyć.

Nieznaczne nawet zmiany w Golfstremie nie mogą spowodować obniżenia temperatury w okresie upałów, lub podniesienia jej w zimie.

Pomimo wszystkich tych alarmujących wiadomości, niema żadnej podstawy do obaw, jakby miał się zmienić całkowicie klimat europejski, albo, jak twierdzili niektórzy, że jesteśmy na progu nowego okresu lodowcowego. Przyczyny są zbyt małe, by mogły tak wielkie skutki spowodować.

Podobnie, jakby kto twierdził, że ponieważ gdzieś w spokojnej okolicy nagle wznowiła się działalność wygaśniętego wulkanu lub zdarzyło się trzęsienie ziemi, miała zaraz nastąpić zmiana w ukształtowaniu się terenu, powstanie nowych gór i t. p.

Ziemia nasza, choć tak kosmicznie mała, jest jednak zbyt wielką, by różne lokalne zmiany, a nawet katastrofy mogły sprowadzić tak gwałtowną zmianę jej naturalnego rozwoju, jak powrót do okresu lodowatego, który już przeminął dawno.

Wyznać musimy z pokorą, że obecne niespodzianki temperatury, które objęły całą ziemię, kryją w sobie jakąś tajemnicę narazie nierozwiązaną.

Ani meteorologja, ani astronomja, geologja, czy fizyka nie mogą wytłomaczyć perjodyczności okresów lodowcowych, które jednocześnie nawiedzają całą ziemię i odbyły się już w epoce paleozoicznej.

Czekajmy cierpliwie i pracujmy z jeszcze większą wytrwałością, a rozwiniemy te zagadki prędzej, niżbyśmy się tego spodziewać mogli. A przedewszystkiem nie niepokójmy się drobnemi, lokalnemi rewolucjami w świecie natury.

Cały kosmiczny świat spoczywa na bardzo mocnych fundamentach i nie da się łatwo ze swej równowagi wytrącić.

KTO WEJDZIE DO RZĄDU HOOVERA?

WASZYNGTON, 9. 2. (PAT.).—Tajemnica okrywa dotychczas nazwiska 10 osób, które wejdą w skład gabinetu Hoovera, przebywającego obecnie na Florydzie, dokąd się udał rzekomo dla odpoczynku, w rzeczywistości zaś, aby zdala od politycznego zgiełku Waszyngtonu wypracować plany polityczne na najbilższą przyszłość.

Prasa nowojorska i waszyngtońska przepełniona jest nazwiskami przyszłych ministrów, wszystko to jednak polega dotychczas na domysłach. Kandydatura Dwight Morrow, ambasadora Stanów Zjedn. w Meksyku, na stanowisko sekretarza stanu zdaje się być definitywnie usunięta. Ambasada w Meksyku jest jedną z najważniejszych placówek dyplomatycznych Stanów Zjedn., których inwestycje w Meksyku sięgają wielu miljardów dolarów. Morrow, który okazał się niezwykle sprawnym dyplomatą, potrzebny jest rządowi na tem stanowisku jeszcze przez czas dłuższy. Przeciw nominacji jego na stanowisko sekretarza stanu przemawiają również jego zbyt bliskie stosunki z Wall Street.

Dalej wysuwani są na to stanowisko ambasador w Londynie Houghton, ambasador w Rzymie Fletcher i osobisty przyjaciel Hoovera — Roland Royden z Bostonu. Generalny gubernator Filipin, Simpson, wymieniany jest jako kandydat już to na stanowisko sekretarza stanu, już to sekretarza Wojny. Ministrem marynarki zostanie prawdopodobnie obecny ambasador w Brukseli Hugh Gibson, były poseł Stanów Zjednoczonych w Polsce. Zdaje się, że stanowisko prokuratora jeneralnego (Ministra Sprawiedliwości) obejmie obecny podsekretarz stanu w temże Ministerstwie — płk. Donovan. Donovan jest katolikiem i nominacja jego usprawiedliwiona byłaby chęcią Hoovera wykazania, iż nie ulega on uprzedzeniom religijnym. Sekretarz departamentu Rolnictwa Jardine prawdopodobnie utrzyma się przy swojej tece.

Również i w Ministerstwie Wojny pozostanie zapewne Minister Dawis, o ile kandydatura Simpsona nie okaże się zbyt silną. Panuje ogólne przekonanie, że dotychczasowy podsekretarz stanu w departamencie Handlu, Juljusz Klein, awansowany będzie na stanowisko Ministra tego departamentu. Jako pocztmistrz jeneralny wymieniany jest Walter Wrown z Ohio, który był jednym z kierowników kampanji wyborczej Hoovera. Na stanowisko sekretarza departamentu Pracy wymieniany jest W. N .Doak, wybitny ultra - konserwatywny przywódca robotniczy ze stanu Virginia. Wreszcie na stanowisko sekretarza departamentu Spraw Wewnętrznych upatrzony ma być Louis Cates, wybitny inżynier górniczy ze stanu Utah, osobisty przyjaciel Hoovera.

Wreszcie uważane jest za pewnik, że sekretarz Skarbu Mellon zatrzyma swoją tekę, o ile stan tego zapragnie. Wśród leaderów stronnictwa republikańskiego panuje przekonanie, że Hoover nie powziął dotychczas definitywnej decyzji co do składu swego gabinetu i że w żadnym wypadku nie ogłosi on nazwisk swoich przyszłych oficjalnych doradców przed 4 marca.

TARCIA JAPOŃSKO-CHIŃSKIE W MANDŻURJI.

WIEDEŃ, 9. 2. (PAT.) — United Press donosi z Tokjo, że rozpoczęte przed kilkoma dniami rokowania pomiędzy Chinami a Japonją, w sprawie opróżnienia prowincji Szantung przez wojska japońskie, rozbiły się. Przyczyną tego jest żądanie Chin, które domagają się opróżnienia terytorjów chińskich przez Japończyków, zanim uregulowaną zostanie kwestja odszkodowań dla obywateli japońskich.

TOKIO. 9. 2. (PAT.). — Premjer Tanaka oświadczył, że mimo, iż Mandżurja stanowi część terytorjum chińskiego Japonja jest specjalnie zainteresowana na terenie Mandżurji i dlatego musi bronić uzyskanych w tym kraju praw. Dalej Tanaka oświadczył, że jeżeli spokój Mandżurji będzie naruszony, a prawom i interesom Japonji na tym terenie zagrażać będzie niebezpieczeństwo, to będzie to dostatecznym powodem do zastosowania zdecydowanych środków aż do wysłania wojsk włącznie.

GŁOSY I ODGŁOSY.

PAŃSTWO KOŚCIELNE.

Rzeczpospolita z powodu spodziewanego w czasie najbliższym podpisania układu pomiędzy Stolicą Apostolską a Kwirynałem, przywracającego Państwo Kościelne, podkreśla, że obecnie:

— „Więzień Watykanu“, władca suwerenny, po sześćdziesięcioletniem skrępowaniu, staje przed światem jako autorytet w porównaniu z przeszłością bez porównania wzmocniony, jako najpoważniejszy czynnik polityczny.

Opatrzność, która rządzi losami Kościoła, raz jeszcze dowiodła, że Opoka Piotrowa jest niewzruszalna i że próby, któremi Bóg doświadcza Kościół katolicki, w ostatecznem wyniku przyczyniają się tylko do większej jego chwały.

Dzień Polski zaznacza również:

— Układ ten, który niewątpliwie zapewni Mussoliniemu pozyskanie całego już społeczeństwa włoskiego i ugruntowanie władzy faszyzmu, powitany będzie z radością nietylko przez świat katolicki, lecz i chrześcijański wogóle. W szczególności w Londynie i Paryżu kierujący mężowie stanu widzą w tym układzie zapoczatkowanie nowej ery w dziejach Europy i zainicjowanie naprawdę wspólnego frontu przeciwko grożącej nam wciąż wspólnie „burzy od wschodu“.

„CZAS“ O PROJEKCIE B. B.

Czas krakowski tak ocenia projekt rewizji Konstytucji, zgłoszony przez Bl. Bez.:

— Jest to projekt obliczony na to, aby mógł być przyjęty przez Sejm i Senat obecnie. Charakterystyka projektu musi być pod tym kątem czyniona. Odrzucono wszystkie propozycje, jakie w ciągu prac nad projektem się zjawiły, któreby nie miały absolutnie szans przeprowadzenia przez Sejm (np. ograniczenie pięciu przymiotników, zniesienie odpowiedzialności Rządu przed Sejmem, przyznanie Senatowi szerszych praw, niż dotychczas i t. p.).

Czas kwalifikuje projekt jako „trafny“ a pod adresem opozycji oświadcza:

— Nie pomylimy się chyba, twierdząc, że gdyby większość Sejmu projekt ten odrzuciła, a Sejm został wskutek tego rozwiązany, — to wybory, odbyte pod hasłem tego właśnie projektu, wypadłyby dla Rządu jeszcze o wiele korzystniej, niż wybory z r. 1928. Powinnoby to podziałać tak ochładzająco na szal partyjny, jak dzisiejsze dwadzieścia stopni mrozu na oddanych zabawie karnawałowej szaleńców.

OPOZYCJA P. P. S.

Robotnik, analizując wniosek B. B., ostro zaznacza:

— Cóż z tego, że projekt zachowuje powszechne głosowanie (ograniczone podniesieniem cenzusu wieku o 3 lata), kiedy Sejm, wyłoniony z tego powszechnego głosowania, będzie bezsilnem narzędziem w rękach rządu i prezydenta?! Cóż z tego, że utrzymuje się przy życiu zasadę, kiedy instytucja, oparta na tej zasadzie, byłaby sparalizowana od urodzenia?!

Że projekt B. B. wprowadza zamęt, że pomieszanie władz i funkcyj może doprowadzić tylko do rozstroju aparatu państwowego — nie wymaga dalszych wyjaśnień.

ŻYDZI O MISS KONSTYTUCJI.

Żydowski Nasz Przegląd w artykule „Miss Konstytucja“ oświadcza:

— ...Obecna Konstytucja (przed jej poprawieniem) naruszyła tę równowagę na korzyść Sejmu, i było źle. Nowa Konstytucja chce naruszyć tę równowagę na korzyść prezydenta i jego rządu i będzie jeszcze gorzej. Wraca ona do starej doby w Polsce, gdy byli jeszcze królowie wybieralni. Gorzej jeszcze pogarsza nawet ten starodawny stan rzeczy, łącząc elekcyjność z dziedzicznością prezydentury za życia prezydenta, za pomocą wskazywania następcy. Dzięki temu Sejm stanie się areną wiecznej walki między reprezentacją ludności a prezydentem, który tylko pozornie reprezentować będzie ludność, bo ostatnia będzie w swem prawie wyborczem ogromnie skrępowana. Jakże naiwnem jest liczenie na to, że potrafi ostać się długo Rząd, który nie będzie posiadał ani zaufania ludności, ani zaufania Sejmu, tylko pod obuchem ciągłego rozwiązywania Sejmu lub dzięki pomocy wirylistów senackich.

Z autorami projektu stało się nieszczęście, które się zwykle przytrafia ludziom przesadzającym: urzędnikowi wykazującemu nadmiar gorliwości, kupcowi, który się chce gwałtem zabezpieczyć przeciwko wszelkiej stracie, pannie pragnącej forsownie wyjść zamąż. Pierwszy traci posadę, drugi robi plajtę, trzecia pozostaje w celibacie.

PAŃSTWO KOŚCIELNE

„Kwestja rzymska“ to lapidarne określenie stosunku, jaki powstał między Watykanem a Kwirynałem po dniu 20-ym września 1870 r., t. j. od chwili zaboru Państwa Kościelnego przez Królestwo Włoskie. Zagadnienie to, które w ostatnich dniach zostało wreszcie rozwiązane, przez 58 lat było przedmiotem bolesnej troski Papieży i całego świata katolickiego. Troszczyli się o nie nietylko Włosi, lecz katolicy wszystkich narodów, i dlatego miało ono charakter międzynarodowy. Dziś, gdy należy już do przeszłości przynajmniej formalnie, dla lepszego zrozumienia należy się przyjrzeć jego genezie, rozwojowi i rozwiązaniu.

Zjawiło się ono z chwilą zaboru państwa kościelnego przez zjednoczone Królestwo Włoskie. Państwo Kościelne, którego początek datuje się od r. 727, kiedy król longobardzki, Luitprand, podarował zdobyte na bizantyńczykach miasto Sutri Apostołom Piotrowi i Pawłowi, w osobie Papieża Grzegorza II, powstawało powoli w ciągu wieków głównie z darowizn i legatów: Pepina Małego, króla Franków (755), Karola Wielkiego (774), Henryka III (1053), Matyldy, magrabiny toskańskiej (1115). Z czasem powiększyło się jeszcze przez przyłączenie Bolonji (1513), Ankony (1532) oraz Ferrary (1598) i Urbino (1626). Do oderwania Marchji i Romanji w 1859 r. w ostatnim swoim rozmiarze składało się: 1) z właściwego Patrimonium S. Petri, t. j. Rzym, Comarka (obwód do miasta należący) oraz delegacje Viterbo, Civita Vecchia i Orvietto, 2) Romanja cz. legacje Bolonja, Ferrara, Forli i Rawenna, 3) Marchia cz. 6 delegacyj; Ankona, Urbino, Pessaro, Macerata, Fermo, Ascoli, Kamerino, 4) Campania maritima cz. legacje Perudżia, Speletto i Rieti, 5) trzy delegacje Benewent, Frosinone i Wellerti. Cały ten obszar, mający 800 mil kw. i przeszło trzy miljony ludności, stopniowo został rozczłonkowany i wcielony do Włoch, aż wreszcie dnia 8-go września r. 1870 Wiktor Emanuel wysłał do Papieża Piusa IX hr. Ponza di San Mariano z oznajmieniem, że bezpieczeństwo Włoch i Stolicy Apostolskiej zmusza go do zajęcia Rzymu. 11 września wojska włoskie wkroczyły w granice Państwa Kościelnego, a 20 tegoż miesiąca generał Cadorna po pięciogodzinnem ostrzeliwaniu zajął Rzym. Papież polecił miasto oddać, by uniknąć rozlewu krwi. Dekretem z dnia 7-go października 1870 r. Wiktor Emanuel wcielił Państwo Kościelne do Włoch. W ten sposób dokonano zaboru posiadłości papieskich i w ten sposób zjawiła się „kwestja rzymska“.

Zabór państwa kościelnego nawet w poczuciu zaborców był krzywdą, wyrządzoną Papieżowi, a w jego osobie katolikom całego świata. Wyrazem niejako tego poczucia była ustawa gwarancyjna z 1871 r., zabezpieczająca eksterytorjalność Watykanu oraz swobodę komunikowania się Stolicy Świętej z episkopatem całego świata.

Stosunek Papieży do tej ustawy musiał być z konieczności negatywny. Określił go i uzasadnił w sposób dobitny organ watykański, pisząc, że:

— Papież nie może być kapelanem żadnego mocarstwa, choćby i najbardziej katolickiego, czyli, że Papież, to znaczy najwyższy zwierzchnik religijny katolików całego świata, nie może być zawisły albo ulegać wpływom jakiegoś państwa w sposób podobny do zależności kapelana na dworze książęcym.

Otóż takby się właśnie stało, gdyby się Ojciec św. zgodził na stan rzeczy, stworzony w r. 1870. W oczach świata (chociażby w istocie tak nie było) uchodziłby Papież za poddanego mocarstwu, w którego kraju i z którego funcjonarjuszami żyje... Jest rzeczą jasną, a zarazem w następstwach groźną, że wówczas katolicy zaczęliby się odnosić do Papieża z nieufnością, tłomacząc sobie w sensie politycznym wszystkie jego czyny; otwarłaby się wówczas droga do niezliczonych odstępstw i nieobliczalnych szkód duchowych i, zachowaj Boże, do formowania się kościołów narodowych i schizmy.

Zgody zatem ze strony Papieży na prawo gwarancyjnę nigdy nie było, ale za to były próby takiego rozwiązania sprawy, któreby uwzględniało żywotne postulaty Stolicy Apostolskiej, a zarazem nie szkodziło państwowym interesom Włoch. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że takie załatwienie sporu przy dobrej woli kontrahenta włoskiego było możliwe. Najlepszym dowodem obecne rozwiązanie kwestji. Niestety, próby te rozbijały się o antykatolicki fanatyzm masonerji włoskiej.

Już Leon XIII umawiał się raz z rządem Crispi'ego co do załatwienia sprawy rzymskiej. Pośrednikami tajnymi byli: jakiś jenerał włoski i jego brat, który był prałatem i urzędnikiem świętego Officium. Crispi okazywał dobrą chęć, ale masonerja poczęła robić niesłychane trudności. Wtedy to Leon XIII nakazał odmawianie modlitw po Mszy św. z owem mocnem: „Święty Michale Archaniele, broń nas w walce i t. d.“. Masonerja wtedy postawiła na swojem i uniemożliwiła Crispi'emu układ. Nie była wybiła jeszcze godzina Opatrzności.

Poniżanie i szykanowanie Kościoła we Włoszech ustąpiło dopiero wówczas, gdy do steru rządów doszli faszyści. Faszyzm, mimo, że w niektórych swych zasadach, jak np. w poglądzie na stosunek człowieka - jednostki do państwa, różni się od nauki katolickiej, przywrócił w całej pełni należny Kościołowi szacunek i poważanie. Przez wydanie całego szeregu ustaw i zarządzeń naprawił wyrządzone Kościołowi krzywdy. Z pośród tych rekompensat należy przedewszystkiem wymienić: reformę szkolnictwa, zgodną z zasadami katolickiemi, przywrócenie nauki religji i wprowadzenie z powrotem do szkoły krzyża, usunięcie przez liberałów; wydanie ustawy przeciwko tajnym stowarzyszeniom, działającym na szkodę Kościoła i państwa, a więc unieszkodliwienie masonerji; przywrócenie Stolicy św. prawa swobodnego mianowania biskupów, jedynie w porozumieniu z rządem, zniesienie ubliżającego autorytetowi Kościoła prawa władzy świeckiej, na mocy którego sprawowanie pewnych funkcyj kościelnych przez duchowieństwo uzależnione było od zezwolenia władzy świeckiej; podniesienie przez państwo autorytetu episkopatu i duchowieństwa; składanie Ojcu św. hołdu przez najwyższych dostojników; wydanie ustawy przeciwko bluźniercom i t. p. Publicyści włoscy i cudzoziemscy, a wśród tych ostatnich także i polscy, śledząc bacznie rozwój wypadków w ciągu ostatnich lat, nie bez słuszności, jak się okazuje, przewidywali, że to niezwykłe polepszenie sytuacji może doprowadzić w krótkim czasie także do oficjalnego zlikwidowania zatargu między Stolicą Apostolską a Kwirynałem.

Pogląd ten miał do pewnego stopnia swoje uzasadnienie w polemice, jaka na temat kwestji rzymskiej toczyła się między Osservatore Romano z jednej strony, a rządową prasą włoską z drugiej. W polemice tej momentem niezwykle ważkim było ukazanie się artykułów w Osservatore Romano w dn. 14 i 15 października 1927 r.

Pierwszy z artykułów jest krytyką wywodów senatora Giovanni Gentile, umieszczonych w Corriere della Serra, drugi— odpowiedzią na wynurzenia Arnolda Mussoliniego, drukowane w Popolo d'Italia. W replice Gentile'mu organ watykański stwierdza, że Włochy same powinny przywrócić zniweczony przez nie w bezwzględny sposób porządek:

— jeśli już nie w dawniejszych granicach, to przynajmniej w granicach, któreby mogły być rękojmią, konieczną do zagwarantowania widzialnej niezawisłości w rządzeniu duszami, przywrócić go bez szkody dla siebie, bo nie można powiedzieć, żeby małe państewko mogło być przyczyną ruiny Włoch.

Zaznaczywszy następnie, że Stolica św. „oczekuje rozwiązania kwestji rzymskiej nie od zagranicy, ale od poczucia sprawiedliwości w narodzie włoskim“, i że „państwom zagranicznym nie pozostanie do zrobienia nic innego, jak tylko przyjęcie do wiadomości układu między Stolicą św. a Państwem Włoskim“, dziennik Watykanu odrzuca stanowczo twierdzenie, że prawo gwarancyjne stanowi jedyne rozwiązanie zagadnienia rzymskiego, wreszcie dodaje, „że jedynym sędzią w sprawie swej wolności jest Ojciec św., a Ojciec św. nie czuje się wolnym“.

W odpowiedzi Arnoldowi Mussolinicmu „Osservatore Romano“ odsuwa stanowczo zarzut pośpiechu, stwierdza międzynarodowy charakter zagadnienia rzymskiego w tym sensie, „że wolność Ojca św. obchodzi nietylko Włochów, ale i katolików całego świata“ i zaznacza, „że wolność Papieża musi być nietylko rzeczywistą i zupełną, lecz, że musi być także jasną i widoczną dla katolików całego świata“.

Od tego jasnego wypowiedzenia się Osservatore Romano“ upłynęło już 16 miesięcy. Nawiązane wówczas rozmowy doprowadziły do konkretnych wyników.

W drugiej połowie grudnia zaczęły się uroczystości, związane ze złotym jubileuszem Ojca św. Rozwiązanie kwestji rzymskiej, którego niezmierne znaczenie uwidocznia się choćby z cytowanych wywodów Osservatore Romano, świat katolicki może uważać niejako za prezent jubileuszowy Włoch i Mussoliniego dla Ojca św.

TRIUMF MUSSOLINIEGO

Wiadomość, która nadeszła wczoraj z Rzymu i która w swej olbrzymiej wymowie — **fortuna variabilis, Deus immutabilis** — stwierdza raz jeszcze wieczystość Rzymu - miasta i Rzymu - opoki, skłania do historjozoficznych rozmyślań.

Okres lat pięćdziesięciu ośmiu, który minął pomiędzy wyłomem wojsk starszego Cadorny w Porta Pia a przemową Kardynała Gasparri'ego do korpusu dyplomatycznego, jakżeż drobnym jest odcinkiem na wielkim froncie dziejowym, na którym Opatrzność Boża kieruje wśród bezdroży ludzkość ku niezmiennym, ale niezawodnym i mądrością Jej przedwieczną logicznym celom dziejowym.

Dla historyka bowiem, który umie patrzeć w głąb swojego przedmiotu, który potrafi się oderwać od fakcików i przyczynkó, od anegdot i sensacyj, który potrafi wyśledzić jasne i ciemne nici, zszywające z sobą w zespół jednolity kanwę historji, — Pepin Mały, fundujący Państwo Kościelne; Karol Wielki — w noc Bożego Narodzenia z końca dziewiątego wieku — koronujący się w starej bazylice watykańskiej; królowie normandzcy, szturmujący na Rzym z południa czy lombardzcy, zagrażający mu z północy; Henryk IV, idący po śniegu do Canossy czy Barbarossa, trzymający strzemię Papieża przed katedrą medjolańską; wielcy Papieże, stojący faktycznie na czele Ligi Narodów chrześcijańskich od XIII-go aż po XVI-te stulecie, — a potem szturmy, już nie krwawe, ale groźniejsze i srozsze, niźli te Attyli i Wizygotów. szturmy nie miecza przeciwko ciału, ale myśli przeciwko duchowi: Reformacja, Oświecenie, Luter i Wolter, Józefinizm i Rewolucja, Napoleon i Karbonarzy; uwiezienie do Savony, ucieczka do Gaety i wreszcie końcowy szturm na Porta Pia — i to, co stało się wczoraj, te niezbadane ścieżki Opatrzności, niezmierzone przewroty w tem samem mieście na siedmiu pagórkach, ta wielka, metafizyczna iście, jedność historji, to bezkresne niemal zmaganie się sił dobrych z siłami złemi — wszystko to uczy nas, synów wyzwolonego cudem, ale bynajmniej nie wyleczonego z wad i ran niewoli narodu

> Że jest duch mściciel, co z Bożej zarady
> Tkwi w dziejów głębinie.

Pokolenie, które z chłopięcych czy młodzieńczych lat pamięta jeszcze zabór Rzymu, dożywa dzisiaj swojej starości. O jakżeż biły serca polskich publicystów katolickich z drugiej połowy XIX-go wieku dla idei władzy świeckiej Papieża, czując instynktownie, że kwestja rzymska jest próbą sił pomiędzy „synami światłości“ a **saeculum!** Ale nietylko oni: jeden z naszych wieszczów, nie największy wprawdzie, ale może najbliższy pokoleniu wskrzeszonej Polski, Norwid, wołał w swojej „Encyklice oblężonego“:

> — Kto ten Monarcha? Kto? co w oblężonej stolicy,
> Gdy mury miasta drżą... sam i pogodnolicy...
> Na polską pomni krew i o nią się zastawia?
> To ty, o starcze! ty! jeden bez win i trwóg,
> To ty, na globie sam, jako w niebiosach Bóg,
> To ty, trzech koron pan...

Ale i „Przeciwkościół“ odczuwał naodwrót, że w grze o patrymonium papieskie waży się stawka o najdonioślejszem znaczeniu. W dwadzieścia lat po upadku Państwa Kościelnego, pisał w. mistrz masonerji włoskiej, Hadrjan Lemmi, w okólniku do lóż sobie podległych co następuje:

— Budynek, który „bracia“ wznoszą właśnie w całym świecie, nie będzie mógł być uważanym za ukończony, tak długo, póki „bracia“ włoscy nie obdarują ludzkości ruinami siedziby wielkiego wroga... To też przyłożyliśmy nasze dłuto do ostatniego schroniska zabobonu, a wierność „brata“ 33, który jest w tej chwili u steru władzy politycznej (Crispi) stanowi dla nas gwarancję, że Watykan upadnie pod naszym ożywczym młotkiem... (podpisane): Wielki Wschód doliny Tybru [1]).

Odtąd minęło znowu blisko lat czterdzieści. Przez te czterdzieści lat legł w gruzy „Kulturkampf“ Bismarckowski, a i po konstrukcji politycznej Crispiego, która doprowadziła, jak wiadomo, Włochy do klęsk i zamieszek, niewiele ostało się śladów. Powstał dyktator, laciński spadkobierca Sullów, jeśli nie Cezarów, a jednem z pierwszych jego wyznań, które dziś koniecznie przypomnieć należy, było przemówienie na Montecitorio, (w r. 1921) w którym powiedział:

— Myślę i głoszę, iż jedyny ideał uniwersalny, który dziś jeszcze istnieje w Rzymie, to ten, który promieniuje z Watykanu [2]).

I odtąd, jak za drugiego Konstantyna, szkodami, na które natrafia każde dzieło ludzkie, więc ułomne — realizowała się myśl polityczna wielkiego Włocha, który świadom był wielkiego Italji posłannitylko jest największą ozdobą Włoch, ich najwyższym ratunkiem, ale nadto jest oraz najwłaściwszem ich wyrazem“ [3]) i który chciał wychować nową generacjęctwa, który widział, że „Papiestwo niemłodych Włochów, odmienną od tej, co — jak sam w parlamencie mówił — nienawidziła „starej a krwawej wilczycy watykańskiej“ i „papieża zaszytego w mrok“.

I odtąd, jak za drugiego konstantyna, w pretorjach, szkołach, kolizeach na nowo wznosiły się krzyże, dziś zaś wskrzeszona w duchu średniowiecznych prawzorów Pepinowa donacja, zredukowana jeno w swoich granicach, bo ograniczona piniami willi Sacchetti na północnym zachodzie a kwietnym trawnikiem willi Pamphili na południu, ma być świadectwem zgody pomiędzy odrodzonym w wojnie narodem italskim a tą potęgą, z której, wedle słów Mussoliniego, promieniuje „jedyny ideał uniwersalny“, ideał moralny, moc życiodajna wszczepiający w narody.

K. M. Morawski.

[1]) cytowane u Delassus: „La conjuration antichrétienne“, III, 1902.

[2]) patrz „La questione romana“, Casa editrice card. Ferrari, str. 12 i n.

[3]) słowa publicysty katolickiego, Maurycego Manna.

Z KRAINY REALNYCH BAJEK

(Korsarstwo w dziedzinie wynalazczości).

W ostatniej mojej pogawędce o korsarzach, ograbiających bez żadnych skrupułów prawych właścicieli z ich jedynego mienia: pomysłu czy wynalazku, przystanąłem na Jamesie Watt, uchodzącym powszechnie za ojca i twórcę maszyny parowej i wykazałem, że ten zaszczytny tytuł oparty jest na bardzo wątłych podstawach. Podobnie jest także z zastosowaniem maszyny parowej do poruszania statków, przypisywanem przez vox populi Robertowi Fultonowi. Tymczasem już w r. 1681 francuski lekarz Djonizy Papin wysunął projekt popędzania statków przy pomocy sprężonej w kotle pary. Wiadomem jest nawet, że dnia 27 września 1707 r. przejechał na statku, poruszanym parą po rzece Fuldzie przestrzeń między miastami Kassel i Muenden. W r. 1736 otrzymał Anglik Jonatan Hull patent na zastosowanie maszyny atmosferycznej Newcombe'a do obracania kół szuflowych na statkach. Pierwsze poważne próby wykorzystania tego pomysłu przeprowadzili Francuzi Auxiron (1774) i Perier (1775) na Sekwanie pod Paryżem. W samym zaś końcu ogonka wynalazców wlecze się Fulton, który dopiero w r. 1807 na swoim kołowym parowcu „Clermont" odbywa po Hudsonie podróż z Nowego Jorku do Albany z szybkością 1 mil morskich na godzinę, zapisując, jak twierdzą Amerykanie, swoje nazwisko „złotemi głoskami w historji kultury". W ciągu stu lat, które upłynęły od śmierci zgasłego w nędzy Papina, zapomniano o nazwisku istotnego wynalazcy parostatku, obdarzając zaszczytami i majątkiem tego, który potrafił wyzyskać cudzy pomysł.

Wynalezienie lunety astronomicznej, które wywołało przewrót w astronomji, przypisywane jest wielkiemu Pizańczykowi, Galileuszowi. Prawdą natomiast jest, że dzieje się to zupełnie niezasłużenie. Igrające dzieci fabrykanta okularów optyka w Midelburgu, Zacharjasza Jansena, zwróciły uwagę na zagadkowe działanie kombinacji kilku soczewek i umożliwiły ojcu skonstruowanie w r. 1600 pierwszej lunety. Do zaszczytnego tytułu wynalazcy lunety rości sobie pretensje nie bez słuszności także drugi Holender H. Lipperstein. W każdym razie instrument ten musiał być dość rozpowszechniony, jeżeli Galileusz przybywszy w r. 1609 do Wenecji, spotkał u kardynała Borghese teleskop.

Wszyscy zapewne czytelnicy zdają sobie z sprawę z przewrotu, jakie dokonało w zakresie sztuki drukarskiej wynalezienie prasy rotacyjnej. Otóż nie jest to, jak głosi ogólne mniemanie, owoc genjuszu Niemca Fr. Koniga, gdyż istotnym wynalazcą był Anglik Rowland Hill, który pomysł swój opatentował już w r. 1835. W londyńskiem muzeum South - Kensington można dziś jeszcze oglądać model tej epokowej maszyny; zaznaczyć należy, że wynalazca wraz z bratem swoim przez szereg lat pracował nad realizacją pomysłu i włożył weń cały swój majątek, niestety napróżno, gdyż dzięki biurokratyczno - podatkowym absurdom przez szereg dziesięcioleci wynalazku swego zużytkować nie zdołał.

W r. 1861 wpadł syn piekarza Filip Reis na pomysł telefonu. Kiedy ośmielił się opisać swój wynalazek w pewnem naukowo - popularnem piśmie, nawymyślano mu od szaleńców i wymówiono współpracownictwo w redakcji. W piętnaście lat potem otrzymał profesor A. Graham Bell w Bostonie patent na ten sam wynalazek. Inny znów profesor amerykański Elisha Gray utrzymywał publicz nie aż do swojej śmierci (1901), że Graham Bell okradł go najzwyczajniej z pomysłu, co nawet zostało zaprzysiężone przez eksperta patentowego Wilbara. Według zeznania Wilbara, został tenże przekupiony przez Graham Bella kwotą 100 dolarów i udzielił mu wglądu w wniosek patentowy Graya. A tymczasem nazwisko Filipa Reisa, od którego nawet pochodzi nazwa „telefon", utonęło w oceanie niepamięci.

Wynalazcą pierwszego naprawdę prostego i w praktycznej swej prostocie genjalnego aparatu telegraficznego był malarz amerykański Morse. Aparat ten został wprowadzony w Ameryce w roku 1844, w Europie w r. 1850. Jednak sama idea nie nosi też cech oryginalności, gdyż w pomyśle uprzedził Morsego monachijski uczony Steinheil; właściwą zasługą Amerykanina było ulepszenie aparatu i umiejętność wyzyskania jego znaczenia.

Pierwszym, który wpadł na pomysł wydobywania cukru z buraków, był chemik Markgraf. Jednak koledzy — fachowcy wyśmieli go i wykpili, ba zarzucono mu nawet fałszowanie próbek otrzymanego z buraków cukru. Rychło o całej sprawie zapomniano. Dopiero uczeń Markgrafa, Achard, przeglądając manuskrypty swego profesora, wpadł na wzgardzony projekt i dzięki wytrwałości potrafił zainteresować nim kompetentne sfery dla realizacji pomysłu, który spowodował istotny przewrót w produkcji cukru.

Podałem szereg przykładów ilustrujących odwrotną stronę medalu twórczości wynalazczej i wykazujących, że często, aż nazbyt często sprytne jednostki potrafiły wykorzystać posępny los wiel kich wynalazców, budując na cudzej własności sławę i majątek.

M-ski.

SPRAWA WĘGLOWA

OKÓLNIK P. PREMJERA

O ZAOPATRZENIU LUDNOŚCI W WĘGIEL

Dnia 9 b. m. o godz. 12-ej, pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministrów, Bartla, odbyła się konferencja w sprawie sytuacji węglowej z udziałem pp Ministrów: Spraw Wewnętrznych i Komunikacji, oraz pierwszego Wiceministra Spraw Wojskowych, jen. Konarzewskiego.

W wyniku tej konferencji, p. Prezes Rady Ministrów wydał do wszystkich wojewodów następujące zarządzenie:

Do wszystkich pp Wojewodów! W związku z niedomaganiami, jakie dają się zauważyć w dziedzinie zaopatrzenia ludności w węgiel, po porozumieniu z panami Ministrami: Spraw Wewn., Komunikacji, oraz spraw Wojsk., zarządzam, co następuje:

1) Pp. wojewodowie niezwłocznie ustalą w porozumieniu z Prezesami Dyrekcyj Kolei Państwowych, jakie zapasy węgla posiadają wzmiankowane dyrekcje, zapasy, przekraczające 4-tygodniowe zapotrzebowanie (w Dyrekcji Krakowskiej i Lwowskiej 3-tygodniowe), mogą być w miarę potrzeby zużytkowane dla zaopatrzenia rynków w węgiel na zasadach po niżej wyluszczonych;

2) Pp. Wojewodowie niezwłocznie ustalą w porozumieniu z dowódcami Okręgów Korpusów, jakie zapasy węgla są do dyspozycji władz wojskowych. Zapasy, przekraczające 10-dniowe zapotrzebowanie, mają być zużyte, jak w punkcie 3;

3) Uzyskany w ten sposób węgiel, po winien być w granicach istotnej potrzeby zużytkowany w następującej kolejności: a) dla pokrycia potrzeb szpitali, elektrowni, gazowni, oraz wodociągów i kanalizacji; b) dla bezpośrednich potrzeb konsumentów na cele domowo-opałowe i kuchenne; c) na pokrycie potrzeb przemysłu; d) dla pokrycia dalszych potrzeb władz wojskowych.

Należy wydać kategoryczne zarządzenia, gwarantujące rozsprzedaż węgla po cenach godziwych i zgodnie z intencją ni niejszego pisma. Nad obrotem węglowym roztoczą pp. Wojewodowie ścisłą i baczną kontrolę, mającą na uwadze interes konsumentów, zwłaszcza drobnych.

J. SIERPIEŃ

1)

MATKA.

Na ciemnem tle ściany łzawi się szara plama okna. Zmierzch dnia jesiennego kłoni się ku nocy i pełza po ścianach anemiczną grą nikłych pasemek światła. — Marta siedzi nieruchomo, wpatrzona w niknący ślad ubiegłego dnia Ale ileż takich dni już zbiegło Jeden podobny do drugiego, a każdy dłuższy i bardziej męczący. Kalectwo przykuwa ją do miejsca, zamknięta w czterech ścianach „ich" nędznego pokoiku siedzi całemi godzinami bezczynnie. W godzinach, kiedy ruch na ulicach się wzmaga, kiedy odgłos życia pełnego ludzi zdrowych przerywa ciszę jej martwoty — czuje Marta, jak gorzkie łzy cisną się pod gardło, a na usta wypływa straszny grymas nieznośnego bólu.

Dni idą takie same. Czasem niebo jest błękitne i jasne, czasem walczy z zalewem płynących zwalisk chmur, to znowu ma odcień głębokiego szafiru lub pozłotę promiennego słońca.

Jej dzień jest zawsze taki sam. Rano wstaje, ubierana przez matkę, która wychodzi do pracy, by pod wieczór dopiero powrócić. Siada z trudem na krzesło, opierając swe chude i pogięte, jak konary drzewa nogi o drugie krzesło i trwa.

Godziny suną powoli i leniwie. Pokazują twarze wykrzywione ironją i naigrawaniem się.

— Po co ty żyjesz? — mówi wielki cynowy zegar — ty pokrako — po co ty żyjesz?

Ulicą płyną tony orkiestry przeciągającego wojska. Powietrze drga tempem radosnem, brawurą życia.

Podnosi się Marta z krzesła powoli i ostrożnie sztykuta ku oknu. Oczy jej idą za roześmianym tłumem, dusza czepia się radosnych dźwięków marsza, serce kołacze się i rwie ku życiu — a ciało trzymają w żelaznym uścisku wrogie ściany pokoiku.

— Po co ty żyjesz? — mówi znów zegar.

Zwiotczałe nogi odmawiają posłuszeństwa, ciało pochyla się ku ziemi i Marta resztą sił wlecze się do krzesła. Cała jest pełna bólu, lecz nie płacze, ale zapada znów w nieruchomość, i nie może opędzić się złym myślom.

W pasemkach zmierzchu przychodzą do niej źle myśli „by szydzić z jej kalectwa, by śmiać się i urągać. Czasem znów czuje Marta wyraźnie, jak się ktoś ku niej nachyla, aby dojrzeć jej twarz. Może to był ktoś, kto jej chciał powiedzieć, że nie jest samą na świecie. Ale już poszedł. Przeklęte te lampy uliczne, które rzucają ciekawe oczy w okna pokoju.

Przechodzą ludzie. Twarze, uśmiechy, słowa — ale nikogo zatrzymać nie można. Wszyscy odchodzą.

—Ach, jakżeż ona wstrętna. Biedactwo. Marta skroś ciemności wyciąga ramiona ku światłu lamp ulicznych, kołysanych nurtem szalonego życia .

Przecież nikogo niema. Tylko stary zegar wyśle na spotkanie twoich biednych rąk swój zwykły szept, tak dobrze ci znany.

— Po co ty żyjesz?

I przychodzi na myśl Marcie jej wielka samotność. Z okna ich widać wielki szumiący świat, taki nie jej, taki inny, daleki.

Na całym, wielkim świecie jest tylko ich dwie, ona i matka. Więcej niema nikogo.

Późnym wieczorem wraca do domu jej matka. Wchodząc, staje zawsze w progu i czeka chwilę, jakby czuła, że stoi na granicy dwóch światów. Oczy kobiety stają się wtedy jeszcze pełniejsze goryczy, zawziętości i bólu. Rozbiera się, rzuca szybko ubranie na łóżko i podchodzi do córki. Całuje z tkliwością czoło rozpalone, gładzi długo dwoje wychudłych rąk.

Blask zapalonej lampy dodaje życia tym czterem ścianom.

— Mów matko, — co tam słychać, coś widziała.

I opowiada matka głosem drewnianym prawie bez dźwięku, zaczarowaną bajkę o życiu. Marta słucha bardzo uważnie. Pochłania prawie słowa swej matki i chowa je głęboko na dnie swego serca. Odżyją one jutro w długie godziny rozmyślań i będą kąsać bólem kaleki serce matki.

— Mów — matko, — mów jeszcze.

Więc płynie dalej opowieść o życiu. Matka Marty zmyślone opowiada rzeczy, bo swemi przeżyciami nie może zaspokoić ciekawości córki.

A kiedy już milknie życie ulicy, wychodzą obie na świat. Marta wsparta o ramię matki sztykuta i wlecze się powoli, rzucając ułomnem swem ciałem to w tę to w drugą stronę.

Idą wieczorem, gdy ulica śpi, i śpią ciekawe oczy bliźnich.

Idą powoli, powolutko, słowa nie padają, bo przecież słowa są tak bardzo mniejsze od bólu ludzkiego. Więc tylko wsparte o siebie ramionami idą. Przed kwiaciarnią, która leży na drodze ich spa ceru Marta przystaje, aby odpocząć. — Zbliża zmęczoną twarz ku szybie i patrzy na olbrzymie pęki cieplarnianych kwiatów. Powoli twarzyczka Marty zbliża się coraz bardziej ku szybie, jakby ją przebić chciała, a oczy rozszerzają się i goreją.

— Chodź córko!—matka bierze Martę delikatnie pod ramię i wracają, odprowadzane głupią ciekawością przechodniów.

Zegar tyka równiutko, znaczy czas upływającej nocy i mówi coś, co tylko człowiek rozumie.

— Matuchno, — zrywa się w pewnej chwili Marta z posłania.

— Co Marto? — matka również nie śpi.

— Powiedz, powiedz mi, — czy my na świecie nie mamy nikogo — czy jesteśmy zupełnie same?

Chwila jedna między pytaniem a odpowiedzią może starczyć na długie lata męki i bólu.

— Nie Marto. Mamy dużo znajomych, którzy się pytają o ciebie, interesują się tobą, lecz są bardzo zajęci.

Z łóżka Marty dochodzi tłumiony szloch.

— Nie płacz. No, nie płacz, nie jesteśmy same. Zobaczysz, zobaczysz, na świecie jest tyle dobrych ludzi.

Dużo, dużo dobrych słów płynie po takt zegara, tylko, że nie mówią prawdy jak on.

Pod wpływem tych słów dobrych Marta się zwolna uspokaja.

— Więc są? — pyta z uporem.

— Są, są napewno.

— Powiedz im, by tu przyszli.

— Dobrze, córko, powiem.

— A jak nie będą mieli czasu?

— To ci przezemnie powiedzą, że tak **jak ja, są z tobą.**

ZE SPORTU

BIEGI W ZAKOPANEM

(Korespondencja własna).

Bronisław Czech i Staszel-Polankówna zwycięzcami.

Jeszcze nie ochłonąwszy z wczorajszych wrażeń sportowych, zrywam się z miękkiego łoża, aby pędzić do Olczyskiej, gdzie ma się od być bieg zjazdowy, który składa się z dwóch części, t. z. zawodnicy startują na Suchej Przełęczy, pierwsza meta na Hali Gąsienicowej, gdzie następuje eliminacja, start drugiej części na Kępie Magóry, finish i meta na Hali Olczyskiej, niżej. Inna rzecz, że przeniesiono ją potem na Halę Olczyską wyżej, z powodu ciężkich warunków śnieżnych i zagrażającego niebezpieczeństwa zawodnikom. Szybko mijamy ulice Zakopanego i wjeżdżamy na szosę Kuźnicką, znaną z pięknych widoków, jakie rozpościerają się z niej na nasze Tatry.

Nareszcie jesteśmy na miejscu. Jak zwykle, publiczność komentuje szeroko i gorączkowo szanse zawodników. Powszechnie uważani są za przyszłych zwycięzców faworyci biegów zjazdowych, — zimnokrwiści Anglicy.

Po półgodzinnem spóźnieniu, bieg rozpoczyna się. Prócz zgłoszonych zawodników, stanęły na starcie dwie urocze Angielki, wbrew fałszywej, krążącej w Polsce famie, która złośli wie unicestwia pretensje biednych Angielek do tytułu miss Europy. Są to: mss. Doreu Eliot i Sale Barker.

Bieg rozpoczął się w obecności p. Prezydenta Rzplitej, który ze swej loży na Hali Gąsienicowej, w narciarskim stroju, śledził z zainteresowaniem przebieg zawodów. Bieg ten zgotował nam bardzo miłą niespodziankę. Bronek, wyprzedzany co jakiś czas przez Anglika, Bracken'a, bierze go na finishu w pięknym susie o 2 sek. Entuzjazm ogromny; na to zupełnie nie liczono.

W biegu tym drugie miejsce zajął Anglik, William Bracken; trzecie Szwajcar Lavener, a 4 i 5 Kaufman i Trajani, obaj Szw.

Dwie Angielki pokazały swą świetną formę, wyprzedzając wielu zawodników, mianowicie miss Doreen Eliot 13, miss Sale Barker 16. Niestety, triumf ten nie przyniesie nam wielkich korzyści w ogólnej punktacji, bo bieg ten jest poza konkursowy.

Triumfy Polek.

Dziś rano odbył się bieg zjazdowy pań. Start na Gubałówce pod Krzyżem, meta na Wilczniku.

Według kolejności, startuje pierwsza Szostakowa Władysława o godz. 11.01, o czem zaraz donosi speeker w 3 językach, skierowując otwór tuby, niby gardziel, ogromnej, 50 cm. kolubryny na trybuny. Na mecie wielkie poruszenie. Różnobarwne stroje, różne języki, różne mundury, stukot „Kodaków“, wszystko to miesza się z orkiestrą wojskową pułku Strzelców Podhalańskich, aby wytworzyć pewien specjalny, dość denerwujący, a mimo to miły nastrój. Tymczasem co chwila ogłaszają start następnych zawodniczek.

W końcu, gdy publiczność przemarznięta, zaczyna ochoczo, bez różnicy płci, wagi, rangi i powagi tańczyć jakąś dziwną kombinację charlestona i kibi - czibi, wtem speeker ogłasza „tor wolny“, stróże bezpieczeństwa i komitetowi usuwają z toru zacietrzewionych w dyspucie obywateli, a głowy wszystkich zwracają się ku Lipkom, gdzie ukazują się pierwsze zawodniczki, po chwili pierwsza jest na Wilczniku; jest to Szostakowa. Nie dała się więc wyprzedzić innym startującym, mimo to czas dość przeciętny, 39.51, druga, też Polka, p. Sawczek - Fiszerowa, a więc wyprzedziła dwie Czeszki. Nasza faworytka, Staszel Polankówna, startuje, jako 15; wszyscy Polacy liczą, że przyjdzie pierwsza. Rzeczywiście, po kilku jeszcze zawodniczkach, ukazuje się nasza chluba sportowa, witana fanfarą, oraz gromkiemi okrzykami publiczności. Przychodzi w czasie rekordowym 31.34. Chorągiewka jej na tablicy informacyjnej ukazuje się w dużej odległości od innych, skłębionych koło siebie w szary tłum. Przychodzi nam na myśl, że nikt jej już nie pobije i pełni zadowolenia, obserwujemy więcej lub mniej piękne mistrzynie królewskiego sportu narciarskiego. Witane oklaskami więcej przez grzeczność, jak z rzeczywistego entuzjazmu. Triumf Polski jest wielki; druga przyszła Czeszka, potem aż do 9 miejsca same Polki.

Zakopane, 7. II. M. N—ski.

ZE ŚWIATA

MŁODZIEŻ NIEMIECKA.

Reichspost z dnia 6 b. m. podaje z oficjalnych pedagogicznych pism niemieckich wynik badań nad obywatelskiem przygotowaniem młodzieży niemieckiej. Przeprowadzone badania wykazały wprost katastrofalny poziom uświadomienia obywatelskiego i znajomości państwowego życia wśród tej młodzieży w wieku lat 18, 19, t. j. na rok lub dwa przed pełnoletnością i wejściem na teren czynnego obywatelskiego życia. Na pytania: kiedy cesarz abdykował? — padła odpowiedź: 1915, inni podawali 1914, 1923 itd. Tylko jeden uczeń dał odpowiedź prawdziwą.

Które państwa w Europie mają ustrój republikański? — większość odpowiadała: w Europie niema republik, inni wskazywali na Anglję i Włochy, jako na republiki. — Od jak dawna Niemcy są Rzecząpospolitą? — odpowiedzi były najbardziej dowolne: wszystkie daty od r. 1914, aż do 1924 włącznie. I znowu jedna jedyna tylko odpowiedź była dobra. Podobną obojętność na najbardziej zasadnicze problemy życia politycznego i obywatelskiego podkreśla Reichspost wśród akademickiej młodzieży w Austrji i nawołuje do szybkiego zaradzenia temu rozpaczliwemu stanowi, który w najbliższej przyszłości grozi państwu wprost nieobliczalnemi szkodami.

BEN HUR NA CHIŃSKIM INDEKSIE.

Rząd w Kantonie zakazał nakręcania znanego i w Warszawie filmu Ben Hur. Zakaz umotywowano tem, że film służy propagandzie chrześcijaństwa i szerzy wśród ludności przesądy, co w dobie rewolucyjnego oświecenia jest rzeczą niedopuszczalną.

Na odwołanie się przedsiębiorców filmowych do wyższej instancji, odpowiedziano odmownie, podkreślając, że film ten zniekształcając prawdę, wywołać musi nieobliczalne następstwa, gdyż umacnia imperjalistów w ich zamiarach ujarzmienia Chin.

Dziwna nieustępliwość cenzury chińskiej jest tem mniej zrozumiała, ponieważ równocześnie nie pozwolono wyświetlić film Król Królów, chociaż prasa chińska silnie protestowała przeciw wyświetlaniu nawskroś chrześcijańskiego filmu, jakim bezprzecznie jest Król Królów.

ROZWIANA LEGENDA.

Sensacja, jaką wzbudziła wiadomość, podana w prasie całego świata, o odkryciu grobowca najukochańszej żony Salomona, której mumja miała być ubrana nieocenionej wartości klejnotami, a w ręku miała trzymać rękopis Salomona, okazała się zupełnie bezpodstawną. Wiadomość tę podał pierwszy kairski dziennik „Al Mokatam“, który znowu zaczerpnął ją z dziennika palestyńskiego, gdzie była ogłoszona fantastyczna legenda o królu Salomonie i jego egipskiej małżonce. Z pięknej legendy zrobiono fakt historyczny i podano światu, jako wiadomość naukową.

TRAGICZNY ŚLAD.

W czasie połowu ryb w okolicach Szpitzbergu, załoga norweskiego statku „Oernulf“ złowiła rybę, w żołądku której znaleziono rękawicę lotniczą. Wypadek ten był powodem wielu domysłów i komentarzy, na temat, czyją mogła być ta rękawica: Amundsena, czy jednego z jego towarzyszy?

KULTURA I SZTUKA

Książka Edgara Poe za 25 tys. dol.

Donoszą z Nowego Jorku: Sprzedano tutaj na licytacji pierwsze wydanie Edgara Alana Poe „Morderstwo przy Rue Morgue“ za cenę 25 tys. dol. Książka wydana została w Filadelfji w r. 1843. Zawiera ona tylko wyżej wymienioną nowelę. Nabywcą jest Oven Young, członek amerykańskiej komisji dla spraw odszkodowań.

Zbiory hohenzollernów.

Ze strony kompetentnej zaprzeczają wiadomościom, jakie się ukazały w prasie angielskiej o sprzedaży obrazów, należących do Hohenzollernów, m. in. słynnego arcydzieła Watteau Embarquement pour Cythere. Wyjaśniają, iż z 12 obrazów, Watteau, które są w posiadaniu Hohenzollernów, Państwo Pruskie nabyło 9, w tej liczbie wspomniany wyżej Embarquement, jako też dwa panneaux z Enseigne de Gersaint. Dzieło to znajduje się obecnie w dawnym pałacu cesarskim w Berlinie, gdzie jest dostępne dla publiczności. Hohenzollernowie posiadali więc jeszcze 3 obrazy Watteau, z których jeden sprzedany został blisko rok temu, do Ameryki.

Hansen w Nowym Jorku.

Do Nowego Jorku przybył tutaj dla wygłoszenia szeregu odczytów Fridtjof Nasen. Znakomity podróżnik zapowiada, że w r. 1930 wyruszy w nową podróż do bieguna północnego na Zeppelinie. Wybitnego gościa podejmował bankietem tutejszy Lotos Club.

Wystawa sztuki polskiej w Hadze.

Donoszą z Hagi: Rząd holenderski zakupił na otwartej tam wystawie sztuki polskiej za 2000 guldenów hol. obraz Władysława Jarockiego, dziekana Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W OBRONIE ZAPASÓW ZŁOTA.

Podniesienie przez Bank Angielski stopy dyskontowej z 4 i pół na 5 i pół proc. wywołane zostało okolicznościami następującemi: we wrześniu r. ub. zapas złota w Banku Angielskim wykazywał bardzo wysoką cyfrę 176.500.000 ft. st. Od tej pory zwiększył się również odpływ złota do Niemiec, a następnie do Nowego Jorku. W ciągu ostatnich pięciu miesięcy odpłynęło w ten sposób około 25.500.000 ft. sterlingów.

Spekulacje, czynione na giełdzie nowojorskiej, wywołały obawy dalszego odpływu złota, wobec czego Bank Angielski musiał szukać drogą podniesienia stopy dyskontowej środka zabezpieczenia przed dalszem niepożądanem uszczuplaniem zapasu złota. Pozatem powodowano się również względami na przypuszczalne znaczne wypłaty w Ameryce na kupno zboża i inne, których terminy przypadają na jesień r. b.

Jest to pierwsze od r. 1921 podniesienie stopy dyskontowej Banku Angielskiego do wysokości 5 i pół procent.

FABRYKI PRZETW. ZIEMNIACZANYCH.

Na terenie Rzeczypospolitej znajduje się ogółem 96 fabryk przetworów ziemniaczanych, z czego 85 jest czynnych: 39 w województwach centralnych, 43 w województwie Poznańskiem, Pomorskiem i województwach południowych, zaś 3 w woj. wschodnich. Fabryki zatrudniają 1721 robotników, przyczem zdolność przetwórcza na dobę ziemniaków wynosi 40526 kwintali.

Roczna produkcja mączki ziemniaczanej i krochmalu suchego (w kwintalach) wynosi 230,119, krochmalu mokrego (zielonego — 8137, płatków i innych suszonek ziemniaczanych 109,823, syropu ziemniaczanego — 94,390, glukozy (cukru gronowego) — 2669, wreszcie dekstryny — 11,727. Fabryki przerobiły w roku ubiegłym 2,156,241 kwintali ziemniaków.

Z GIEŁDY

Na rynku akcyjnym obroty małe, nastrój zniżkowy. Silnej zniżce uległy akcje Siła i Światło, które spadły z 146.00 na 134.00; Węgiel obniżył się z 94.25 na 93.50, Firlej z 53.50 na 53.00, Parowóz z 31.00 na 30.00, a w grupie bankowej Bank Polski z 175.00 na 175.50. W dziale pożyczek państwowych spadła 4 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna z 110.25 na 109.25, a 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa z 103.00 na 102.50. Listy zastawne prawie bez zmiany. W popołudniowych obrotach pozagiełdowych, utrzymały się wszystkie papiery w granicach końcowych notowań giełdy oficjalnej.

Waluty i dewizy.

Belgja 124.04 (sprzedaż 124.34, kupno 123.74); Londyn 43.29 trzy czwarte — 43.30 (sprzedaż 43.41, kupno 43.10), Nowy Jork 8.90 (sprzedaż 8.92, kupno 8.88); Paryż 34.84 i pół (sprzedaż 34.94 kupno 34.74); Praga 26.38 jedna czwarta (sprzedaż 26.44 i pół, kupno 26.32); Szwajcarja 171.55 (sprzedaż 172.05, kupno 171.05), Sztokholm 238.52 (sprzedaż 239.25, kupno 237.79); Włochy 46.68 (sprzedaż 46.81, kupno 46.55); Wiedeń 125.25 (sprzedaż 125.56, kupno 124.94).

Dla walut europejskich usposobienie słabsze, obrót mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8845. Rubel złoty 4.62. W obrotach prywatnych rubel srebrny—2.95, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 1.40. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 211.62, Gdańsk 173.00, Nowy Jork 892.00 (100 dol. kabel).

Papiery lokacyjne.

7-proc. poż. stabilizacyjna 92.00 (zł. 818.80); 4-proc. poż. inwestycyjna 110.25 — 109.25; 5-proc. państw. poż. premjowa dolarowa 102.50; 5-proc. konwersyjna 67.00; 6-proc. poż. dolarowa 85.00 (zł. 756.50); 10-proc. poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30); 5-proc. poż. kolejowa konwersyjna 59.00; 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94 (zł. 161.68); 8-proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94 (w proc.); 7-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.00 (w proc.); 7-proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.00 (w proc.); 8-proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00 (w proc.); 7-proc. L. Z. Banku Rolnego 83.00 (w proc.); 7-o proc. L. Z. Przemysłu Polsk. 81.00 (zł. 3509.93 jedna czwarta za 100 t. sterl.); 8-proc. L. Z. ziemskie dolar. 95.00 (zł. 845.50); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.25; 8-proc. L. Z. m. Warszawy 70.00 — 69.50; 8-proc. L. Z. m. Łodzi 64.75— 65.00.

Akcje.

Bank Handlowy 120.00; Bank Małopolski 27.00; Bank Polski 175.00 — 175.50; Bank Zw. Spół. Zar. 85.00; Leszczyński 21.00; Spiess 250.00; Elektrownia Dąbr. 91.75; Siła i Światło 134; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 37.50; Firlej 53.00; Łazy 7.25; Węgiel 94.00—93.50; Nobel 20.25; Lilpop 37.00; Ostrowieckie serja A i B. 100.00; Parowozy 30.00; Rudzki 43.25; Haberbusch 220.00.

Z pożyczek państwowych słabsze obie premjowe. Dla Listów Zastawnych tendencja słabsza, dla akcyj przeważnie słabsza.

SKUTKI MROZÓW W WARSZAWIE

PĘKANIE RUR WODOCIĄGOWYCH. — BRAK WĘGLA. — ODMROŻENIA. BEZROBOTNI.

Siarczysty mróz, który panował nocy wczorajszej, spowodował, że przy ul. Chłodnej 38 i Widok 16, pękły rury wodociągowe. Około godz. 23-ej, właściciel owocarni przy ul. Chłodnej 38, Szymon Kapusta, zdziwiony był wielce, że nagle i niespodziewanie, z pod podłogi w jego sklepie zaczęła buchać woda, zalewając jednocześnie i skromne mieszkanko.

Początkowo właściciel sklepu sam chciał usunąć wodę, lecz z każdą chwilą wdzierały się coraz to nowe strumienie. Zaalarmowany dozorca, pobiegł do piwnicy, znajdującej się pod sklepem Kapusty i stwierdził, że piwnica ta, w której oprócz wodomiaru, znajdowały się towary Kapusty, m. in. 6 pudów jabłek, jest całkowicie zalana wodą do wysokości niemal pół metra. Jednocześnie przechodnie zauważyli, że z latarni elektrycznej, gdzie znajduje się otwór do zapalania, zaczęła tryskać fontanną woda. Po pewnym czasie silne prądy wody przedostały się przez ściany i do sąsiednich sklepów: Szmula Tatara — z bielizną i konfekcją damską i męską, oraz spożywczego, należącego do Szlamy Borensztejna, zalewając jednocześnie i mieszkania właścicieli tych sklepów.

Dozorca zaalarmował Komisarjat P. P., rządcę domu, oraz inspekcje rur wodociągowych i kanalizacyjnych. Zanim przybyło pogotowie z inspekcji, woda dosięgła wysokości 25 cmtr. Z owocarni Kapusty popłynęły rynsztokiem czekolada, orzechy, pierniki, pomarańcze i inne artykuły. Podwórze, chodnik i jezdnia również znalazły się pod wodą.

Wobec tak groźnego zalewu, zaalarmowano 4-ty oddział straży ogniowej, który przybył niezwłocznie na miejsce katastrofy i po pewnym czasie wodę z zalanej piwnicy i sklepów wypompował. Właściciel owocarni oblicza straty na sumę około 1000 zł. Wczesnym rankiem robotnicy z inspekcji kanalizacji przystąpili do rozkopywania ziemi i poszukiwania pękniętej rury. Przez czas tych robót, zamknięto dopływ wody w 11 domach, t. j. od ul. Żelaznej do Wroniej, po stronie parzystej. Pozbawieni wody lokatorzy, czerpią ją z osobnego kranu, urządzonego na ulicy przed domem nr. 35.

—

Przy ul. Widok 16, wczoraj o godz. 5-ej, gdy wszyscy lokatorzy byli jeszcze pogrążeni we śnie, również pękła rura, zalewając na wysokość metra piwnice lokatorów, w liczbie 40-tu. Wszyscy lokatorzy ponieśli z tego powodu dotkliwe straty, wskutek zalania zapasów zimowych, przedewszystkiem ziemniaków, kapusty i tym podobnych artykułów żywnościowych.

Zaalarmowany przez lokatorów dozorca, Michał Sporny, pobiegł do piwnicy z wodomiarem i zamknął go, lecz uczynił to, będąc po pas w wodzie. Przybyli robotnicy z inspekcji, przystąpili do wypompowywania wody, poczem dopiero rozpoczęli roboty ziemne. Z tego powodu cała ulica Widok pozbawiona jest wody. Lokatorzy czerpią ją z kranu przed domem nr. 18 na ul. Brackiej.

—

Z powodu dokuczliwego braku węgla, wszystkie składy opałowe były wczoraj przez cały dzień w oblężeniu. W niektórych miejscach dochodziło z tego powodu nawet do awantur. Przy ul. Dobrej 62, gdzie mieści się skład opałowy nr. 35. M. Z. Z. W., wczoraj w południe przyjechał wóz z węglem drobnym. Oczekujący tłum, złożony przeważnie z niezamożnej ludności, nie pozwolił zarządzającemu składem opróżnić wozu, domagając się sprzedaży natychmiast. Ponieważ prośby nie odniosły skutku i tłum zaczął przybierać groźną postawę, zażądano interwencji policji. Wkrótce przybyło trzech posterunkowych, którzy zajście zlikwidowali. Oczekujący tłum stanął w „ogonku" i wówczas dopiero rozpoczęła się sprzedaż.

Na ul. Towarowej, w pobliżu stacji Głównej - Towarowej, na wyjeżdżające trzy wozy, naładowane węglem, a przeznaczone dla szkoły miejskiej, przy ul. Otwockiej, rzucił się tłum, domagając się natychmiast sprzedaży węgla na miejscu. Tłum nie pozwalał dalej jechać woźnicy i zaczął przybierać groźną postawę. Wezwani policjanci, w zarodku zlikwidowali zajście i wozy ruszyły na miejsce przeznaczenia.

Zamknięte wczoraj niektóre składy węgla, policja zmusiła do otworzenia.

—

Z powodu dużych mrozów, już od kilku dni ambulatorja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Leszno i Hożej 52, są licznie odwiedzane, przeważnie przez młodzież, poszwankowaną wskutek odmrożenia palców i uszu. Wczoraj do godz. 15, zgłosiło się 220 takich osób.

W schronisku miejskiem dla bezdomnych przy ul. Okopowej 59, znaleziono wczoraj nieprzytomnego wskutek zmarznięcia, zamieszkałego tam żebraka, 58-letniego Stanisława Pawłowskiego. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Starozakonnych.

—

Codziennie niemal przy zbiegu ul. Karowej i Browarnej, gromadzą się już od godz. 23-ej tłumy bezrobotnych, którzy oczekują przed mieszczącym się tam Zakładem oczyszczania Miasta — na zapis do uprzątania śniegu z ulic. W nocy z piątku na sobotę, oczekiwało przez 7 godzin, t. j. do chwili rozpoczęcia zapisu, około 3000 bezrobotnych. Z liczby tej, Zakład przyjął tylko 2200 robotników.

Z SĄDU.

PROCES STUDZIENIECKI

Wczorajszy dzień w procesie studzienieckim poświęcono dodatkowej ekspertyzie prof. dr. Grzywo-Dąbrowskiego.

Ekspertyza lekarska posiada w tym procesie duże znaczenie, gdyż może dać potwierdzenie lub zaprzeczenie tego, co mówili poszkodowani o odniesionych przez nich uszkodzeniach cielesnych.

Wezwany do tej sprawy biegły, dr. Karpiński, który uczestniczył w niej od początku do końca przewodu sądowego, orzekł wprawdzie, iż niektóre blizny, ujawnione obecnie na ciele poszkodowanych, mogą pochodzić od ciosów rzemieniem lub prętem (zwłaszcza blizny cienkie i długie), ale pytany o ważną sprawę znęcania się, nie umiał dać definitywnej odpowiedzi. Zdaniem dr. Karpińskiego, brak mu dostatecznych danych w śladach wychowanków, by móc orzec, że znęcano się nad nimi. Wprawdzie wszyscy oni mają wyjątkowo dużo blizn i znaków, ale mogą one pochodzić od wrzodów, na które zapewne chłopcy w Studzieńcu cierpieli, wobec braku mydła i panoszącej się wszawicy, oraz świerzby. Nadto dr. Karpiński nie wypowiedział się konkretnie co do obrażeń, odniesionych przez chłopca Siudaja, odebranego przez matkę ze Studzieńca i leczącego się w szpitalu.

Powodowie cywilni i prokurator wystąpili wobec tego o wezwanie drugiego eksperta, dr. Grzywo - Dąbrowskiego. Sąd, mimo sprzeciwu obrony, wezwał dr. Grzywo - Dąbrowskiego na wczorajsze posiedzenie, ale rolę jego ograniczył jedynie do oceny stanu Siudaja.

Prof. Grzywo - Dąbrowski, po zapoznaniu się z kartami szpitalnemi i odnośnemi ustępami akt, orzekł, iż Siudaj uległ bardzo ciężkiemu pobiciu, odnosząc rany, zadane tępem narzędziem, jak np. kijem, pałką, lub gumą. Uszkodzenia te należy zakwalifikować, jako ciężkie.

Jakkolwiek dr. Grzywo - Dąbrowski miał tylko kwalifikować wypadek z Siudajem, to jednak powodom cywilnym udało się przemycić kilka ogólnych pytań.

— Czy wskutek bicia, mogą powstać ubytki skóry, zmieniające się na wrzody?

— Czy odniesione wskutek bicia obrażenia, mogą spowodować śmierć?

Na oba te pytania prof. Grzywo-Dąbrowski odpowiedział twierdząco.

Po ostatecznem zamknięciu przewodu sądowego, zabrał wczoraj głos prokurator. Mówca zajął się analizą zeznań świadków, twierdząc, że udowodnili oni całkowicie tezy aktu oskarżenia i stwierdzili fakty okrutnego obchodzenia się z wychowankami w Studzieńcu, oraz spowodowanie niektórym z nich uszkodzeń cielesnych.

Mowa oskarżyciela z powodu późnej pory została przerwana do poniedziałku.

ZE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

ZJAZD KSIĘŻY PATRONÓW.

Dnia 7 b. m. odbył się w Warszawie Zjazd Duchowieństwa, pracującego w Katolickich Kołach Młodzieży Polskiej, na terenie Archidiecezji Warszawskiej.

Mimo silnego, „trzaskającego" mrozu, zjawili się na Zjeździe przedstawiciele organizacyjno - wychowawczej pracy nad młodzieżą w stolicy i na prowincji: Warszawa - N. Miasto, W. Wola, W. Czerniaków, W. Śródmieście (św. Antoni), Długa Kościelna, Grodzisk Maz., Leoncin, Łomianki, Łomna, Niegów, N. Dwór, Radziwiłłów, Radziejowice, Radzymin, Sochaczew.

Obradami kierował sprężyście ks. prałat Tokarzewski z Grodziska Maz., sekretarzował ks. Kowalczyk z Warszawy.

Obrady trwały od godz. 10 m. 45 do 15 m. 15.

Podzielono się doświadczeniami z frontu pracy. Specjalnych wyjaśnień o niektórych wybitniejszych przejawach życia organizacyjno-ideowego Kół, udzielił ks. Marjan Gniazdowski z Warszawy.

Żywą i pogłębiającą rzecz dyskusję wywołała sprawa uświadomienia katolicki go młodzieży w łączności z tak zw. kursem wiedzy religijnej.

Programowy referat „O nastawieniu psychicznem działacza wśród młodzieży katolickiej w dobie dzisiejszej" wygłosił prof. Stanisław Gołąb z Warszawy. Mówca naszkicował znaczenie nastawienia psychicznego, podkreślił jego zasadniczy charakter: wychowawczy, zaakcentował postulat konsekwencji wychowawczej, ujawniającej się w aktualizacji wychowania (ustosunkowanie do: atmosfery życia, zjawisk i niebezpieczeństw tegoż, problemów katolickich), oraz poruszył zagadnienie konsekwencji organizacyjnej. (Zasada: jednolitości, łączności).

Informacyjno - propagandowy referat o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem w Katolickich Kołach Młodzieży Polskiej" wygłosił p. Maksymiljan Marekwia z Warszawy. Referent omówił niektóre zagadnienia, związane z aktualną, dziś bardzo i poważną w Polsce pracą, zdążającą do zmontowania i usprawnienia sił fizycznych, oraz do wojskowego przysposobienia młodzieży.

W ostatnim referacie informacyjno-instrukcyjnym „O przysposobieniu rolniczem w Katolickich Kołach Młodzieży Polskiej", ks. Marjan Gniazdowski uzasadnił potrzebę rolniczego przysposobienia młodzieży, podniósł walory wychowawcze, ogólne, wychowawczo narodowe, tegoż przysposobienia, oraz podał parę wskazówek ściśle praktycznych.

Zjazd zrobił swoje. Uprzytomnił uczestnikom aktualne potrzeby i zagadnienia wychowawcze, dał im pewne wytyczne na dalszą pracę, pogłębił wspólnotę zamierzeń i wysiłków i silniej sprzągł ze sobą pracowników nad katolicką młodzieżą.

KRONIKA

LUTY 10 NIEDZIELA	Dziś: Scholastyki Jutro: Objaw. N. M. P. Wschód słońca g. 7.1 Zachód godz. 16.38 Wschód księżyca 8.21 Zachód godz. 17.42

STAN POGODY.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z d. 9-go b. m.:

W południe temperatura — 24. °9 Cels., wilgotność 88 proc., stan nieba: opary.

Rozkład ciśnienia w Europie: Obszar wysokiego ciśnienia leży nad Rosją środkową i północną i łączy się z wyżem atlantyckim przez Estonję środkową i zachodnią. Dość głęboka depresja leży nad wyspą Jan Mayen i Islandją oraz rozciąga się na ocean Północny.

Prawdopodobny przebieg w Polsce: W północnej i środkowej części kraju bardzo silny mróz przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba, lub niewielkiem, w południowej zaś zachmurzenie duże z opadami śnieżnemi. Słabe wiatry północno-wschodnie i północne.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Dziś w niedzielę Zapustną w kościele Archidiecezjalnym św. Jana o godz. 9. 30 odprawiona zostanie wotywa na intencję Archikonfraterni Literackiej. O godz. 10. 30 rozpocznie się Jutrznia po skończeniu której odbędzie się pokropienie (aspersja) poczem procesja i suma z kazaniem, nieszpory o godz. 4-ej po poł.

Dziś w sześciu kościołach stolicy rozpoczęły się o godz. 6-ej rano czterdziestogodzinne nabożeństwa. W kościele św. Krzyża sumę o godz. 10. 30 celebrować będzie ks. prałat Godlewski, nieszpory zaś o godz. 4. 30. po poł. ks. prałat. Fajecki, kazania wygłoszą w czasie sumy ks. prałat Marceli Nowakowski i na nieszporach ks. prefekt Matlakowski. W kościele św. Stanisława przy ul. Wolskiej celebrować będą księża miejscowi. Suma o godz. 11-ej, nieszpory o godz. 7 wiecz. w czasie których kazanie wygłosi ks. dr. Chróścicki. W kościołach Zbawiciela i SS. Apostołów Piotra i Pawła przez wszystkie 3 dni nabożeństwa celebrować i głosić kazania będą księża miejscowi. Również odbywać się będą przez 3 dni Zapust czterdziestogodzinne nabożeństwa w kościele św. Ducha (po Paulińskim) i św. Kazimierza (P. P. Sakramentek) na Nowem Mieście.

W kościele OO. Kapucynów przy ul. Miodowej dziś o godz. 4-ej po połud. odprawione zostanie ku czci Bogarodzicy nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i odśpiewaniem Litanji Loretańskiej i Pod Twoją Obronę.

Nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się dziś o godz. 4-ej po poł. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej i u św. Józefa Oblubieńca (po-Karmelickim), o godz. 5-ej w kościele Opieki św. Józefa na intencję Kościoła i Ojczyzny oraz w Archikatedrze o godz. 6-ej wiecz.

Msze św. św. t. zw. ostatnie odprawione zostaną dziś w kościołach: o godz. 12-ej Matki Boskiej Królowej Polski na intencję Ojczyzny, kazanie wygłosi ks. prałat Jachimowski; w po-Bazyljańskim i Opieki św. Józefa. O godz. 12. min. 30. w Archikatedrze, u ks. ks. Jezuitów, św. Karola Boromeusza przy ul. Chodnej, św. Józefa Oblubieńca, św. Krzyża, Zbawiciela a także w kościele SS. Apostołów Piotra i Pawła.

P. PREZYDENT RZPLITEJ.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowił rok rocznie spędzać dłuższy okres czasu w jednej z dawnych stolic Polski, celem podtrzymania sławnych ich tradycyj, i zapoznania się ze stosunkami dzielnicowemi. W zeszłym roku p. Prezydent zaszczycił swoją obecnością Poznań, gdzie zamieszkiwał na zamku kilka tygodni, czyniąc wycieczki w różne okolice Wielkopolski i Pomorza. W roku bieżącym, p. Prezydent Rzplitej zamierza w ciągu lata przepędzić czas dłuższy w Krakowie. Z tego powodu Ministerstwo Robót publicznych poleciło przyśpieszyć odnowienie tej części Wawelu, która jest przeznaczona na rezydencję p. Prezydenta i na pomieszczenie jego Kancelarji Cywilnej i Wojskowej.

WYBÓR NOW. WICEPREZYDENTA.

Dowiadujemy się, że wybór nowego wiceprezydenta miasta na miejsce ś. p. dr. W .Boguckiego, odbędzie się w dniu 21 lutego. Prezydjum Rady Miejskiej celowo obrało termin tak późny, dla umożliwienia klubom radzieckim porozumienia się w sprawie kandydatur na to stanowisko. Na tem samem posiedzeniu dokonany będzie również wybór nowego ławnika na opróżnione stanowisko ławnika Krukowskiego - Zdanowicza.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM.

Dla skuteczniejszej walki z alkoholizmem, jako złem społecznem, przy Wydziale Zdrowia Publicznego Magistratu powstaje Rada do zwalczania alkoholizmu. Według regulaminu, Rada jest komisją fachową, o charakterze organu doradczego i ma za zadanie rozważanie i opinjowanie spraw z zakresu walki z alkoholizmem na terenie Warszawy. W szczególności do zadań Rady należą sprawy, związane ze złagodzeniem skutków pijaństwa, opracowywanie projektów dla zmniejszenia alkoholizmu, organizowanie jadłodajni bezalkoholowych, utworzenie zakładów leczniczych, opieka moralna i materjalna nad alkoholikami i t. p. rzeczy. Rada składa się z 9-ciu członków, wchodzą do niej: Naczelnik Wydziału Zdrowia, 2 Inspektorów Służby Zdrowia, lekarz-referent, przedstawiciel Wydziału Opieki Społecznej, przedstawiciel Wydziału Kultury i Oświaty Magistratu, przedstawiciel Higjeny Szkolnej, ponadto udział w Radzie mogą brać: przedstawiciele Komisarjatu Rządu, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Towarzystwa Trzeźwości i Państwowej Szkoły Higjeny.

PRACA DLA INWALIDÓW.

Zarząd Związku Inwalidów Wojennych złożył Magistratowi petycję o udzielenie inwalidom pracy i zajęć w instytucjach miejskich. Wydział Opieki Społecznej Magistratu uznał, jako obowiązek społeczny danie w miarę możności pracy inwalidom wojennym, z warunkiem jednak, że kandydaci na posady zastosują się do obowiązujących w służbie miejskiej przepisów.

WZORY ODWOŁAŃ PODATKOWYCH

Warszawska Izba Skarbowa nakazała wieszenie w urzędach podatkowych specjalnych plakatów, wyjaśniających, w jaki sposób należy składać odwołania od wymiaru podatków. Jednocześnie wywieszone będą również wzory takich rekursów.

KOLPORTAŻ GAZET I TRAMWAJE.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich, mając na względzie dobro jadących, wydała w swoim czasie okólnik, zakazujący wpuszczania gazeciarzy do wozów tramwajowych. Motywem zakazu było przede wszystkiem to, że sprzedawcy gazet, którzy wchodzą lub wskakują w biegu do wagonów, powodują zamieszanie, a potęgując nieraz ścisk, panujący w wozach, mimowoli ułatwiają okradanie pasażerów. W ostatnim czasie Związek zawodowy sprzedawców, roznosicieli i rozwozicieli gazet w Polsce, zwrócił się również do Dyrekcji Tramwajów z prośbą o wydanie rozporządzenia, zabraniającego konduktorom wpuszczania chłopców, sprzedających gazety do wagonów, ponieważ dzieci narażają się na nieszczęśliwe wypadki przy wskakiwaniu i wyskakiwaniu w biegu, oraz mają okazję do kradzieży i oszustwa. Wobec tego, Dyrekcja w nowym okólniku powtórzyła wydany poprzednio zakaz, zalecając ścisłe przestrzeganie go.

UPIĘKSZANIE STOLICY.

Dzięki budowie nowego zakładu produkcji roślin na Rakowcu, zwiększy ogrodnictwo miejskie zadrzewienie i kwietniki w parkach i skwerach Warszawy. Rocznie zasadzanych będzie 500 tys. roślin. Zmiana kwietników dokonywana będzie trzy razy do roku.

O REORGANIZACJĘ KAS CHORYCH.

W Ministerstwie P. i O. S. debatowana jest sprawa projektu ustawy reorganizującej ustrój Kas Chorych. Istnieje tendencja połączenia ubezpieczenia na wypadek choroby z ubezpieczeniami od nieszczęśliwych wypadków.

GRYPA W SEJMIE.

Około 40 posłów i senatorów nadesłało kancelarjom ciał ustawodawczych zawiadomienie usprawiedliwiające ich nieobecność na ostatnich posiedzeniach spowodowaną zapadnięciem na grypę.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki. Dziś popoł. przedstawienia nie będzie, wieczorem opera Czajkowskiego, „Dama pikowa".

Jutro jak zwykle w poniedziałki, Opera nieczynna, we wtorek melodyjne „Opowieści Hoffmana" i „Tańce wschodnie" pod dyrekcją p. Gorzyńskiego. ,

Teatr Ntrodowy. Dziś, jutro i pojutrze trzy ostatnie przedstawienia komedji Oskara Wilde'a „Brat Marnotrawny".

Teatr Nowy. Cieszy się w dalszym ciągu świetna komedja J. Szaniawskiego „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Dziś wieczorem „Panienka z dancingu" Krzywoszewskiego.

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki:	Popł. niema przedstawienia. Dama Pikowa o godz 8-ej.
Narodowy:	o 8-ej: Brat marnotrawny.
Nowy:	o 8-ej Adwokat i róże.
Letni:	1) Kokoty z towarzystwa o 4. Panienka z Dancingu o g. 8-

Polski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia, cieszącego się wielkiem powodzeniem Włamania Adama Grzymały-Siedleckiego, z pp. Marją Przybyłko-Potocką, Junoszą-Stępowskim, Leszczyńskim, Ruszyńskim i Maliszewskim na czele świetnego zespołu.

Dziś o godz. 4-ej popoł., po cenach zniżonych urocze widowisko dla dzieci i młodzieży p. t. „Cudowny pierścień".

We wtorek 12 b. m. premjera wesołej komedji Hemara „Dwaj panowie B" z Kamińską, Maszyńskim, Daczyńskim i Samborskim w rolach głównych.

Teatr Polski:
Cudowny Promień, o g. 4-ej ppł.
o 8-ej: Włamanie.

Teatr Mały codziennie „Murzyn Warszawski" A. Słonimskiego.

Teatr Mały:
Pociąg Widmo o g. 4-ej.
o 8-ej: Murzyn warszawski.

Cyrk:
godz. 8 w.
Atrakcje. Walki zapaśnicze.

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Dzisiejszy (niedzielny) poranek muzyczny, poświęcony będzie Karłowiczowi. W programie „Odwieczna pieśń", poemat symfoniczny „Oświęcimowie" i koncert skrzypcowy, który odegra p. Zdzisław Roesner. Dyryguje p. Oziminski. Dzisiejszym popołudniowym koncertem symfonicznym dyryguje p. Bronisław Szulc. Udział biorą pp.: Janina Turczyńska, która odśpiewa arje Pucciniego z op. „Turandot" i arję z „L'enfant prodigue" Debussy'ego, oraz Rafał Lanes, wiolonczelista, który odegra „Schelomo" Blocha i koncert wiolonczelowy Saint-Saensa. W części orkiestrowej uwertura Vitola, Rapsodja Joteyki, nokturny Debussy'ego i Suita „Kaziuki", Tadeusza Szeligowskiego, którą dyrygować będzie kompozytor.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą 8—zł. Pocztowe konto czekowe 508).

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i ofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej **Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej S. z Ogr. Od

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).